

# POLSKA WIŚNIA

Tygodnik Katolicki  
Hebdomadaire Catholique

«La Pologne Fidèle»

Niedziela, dnia 20 czerwca 1948 r.  
ROK IV. Nr 25 (159)

IM WIĘKSZA  
WOLNOŚCIĄ  
CIESZYĆ SIĘ  
BĘDZIE ZŁO,  
TYM MNIEJ  
WOLNOŚCI  
MIEĆ BĘDZIE  
DOBRO.

## Oreǳie Kardynała Prymasa

### do ludności katolickiej Ziemi Odzyskanych

#### KOCHANI W CHRYSZTUSIE BRACIA I SIOSTRY!..

**W** POLSCE katolicyzm jest wiarą narodu i religią mas. W każdej doli był Kościół z ludem polskim, a lud z Kościołem. To też, gdy wybiła godzina równania rachunków stuleci, a Wy, Kochani Bracia i Siostry, ruszyliście z wszystkich dzielnic polskich i z za granicy, by się osiedlać na piastowskich ziemiach nadodrzańskich, na pomorskich wyżach i wybrzeżach, na Warmii zielonej i nad mazurskimi jeziorami — szedł z Wami Kościół. Nazajutrz po usadowieniu się w nowych siedzibach otwieraliście opuszczone świątynie, oddawaliście się w opiekę pasterską ofiarnym księżom i zawiązywaliście nowe gminy wiernych, pod hierarchicznym przewodem Waszych czcigodnych i jakże gorliwych Księży Administratorów Apostolskich. W mozołe swych zadań czepaliście hart z ukochania Polski, a ufność i wytrwanie z wiary i Kościoła. Nic dziwnego, że wspólne dokonania ludności przesiedlonej i dotychczasowych mieszkańców polskich tych ziem stanowią już obecnie jedno z wielkich i pamiętnych osiągnięć narodu.

Niemal pozostaje Wam jeszcze do zrobienia. Nie ma atoli wątpliwości, że ugruntujecie tam ostatecznie polskie i kościelne życie. Trwajcie. To, co tworzyście, ma się ustalić na wieki Kościół będzie przy Was i przy Waszych dzieciach, zwiększając z roku na rok szeregi waszych kapłanów i zgęszczając się duszpasterską.

Nie dajcie się wprowadzić w błąd i nie dopuszczajcie do duszy rozterki, jakoby Kościół mógł mieć zastrzeżenia co do polskiej przyszłości Ziemi Odzyskanych. Nie ma bowiem racji, dla których Kościół miałby pragnąć uszczuplenia obszaru Rzeczypospolitej. Bezpodstawne są twierdzenia, jak gdyby Kościół popierał myśl rewizji granic Państwa Polskiego. Jest intencją Kościoła, by traktaty pokojowe nie pomniejszały Polski, by uwzględniły jej prawo do bytu niepodległego, by poręczyły jej bezpieczeństwo, a za okrutne krzywdy przyznały jej słuszną odszkodowanie.

Wbrew przeciwnym pogłoskom zapewniam Was również, Kochani Bracia, że Polska nie potrzebuje się obawiać obojętności, a tym mniej ujmę ze strony Stolicy świętej. Ojciec św. docenia prawa Rzeczypospolitej Polskiej i stanowisko Narodu Polskiego w łonie Kościoła. Choćby ze względu na ogólne dobro Kościoła Powszechnego, którego Polska katolicka, dzięki swej zdecydowanej woli i swej pozycji politycznej, jest niezastąpioną przedstawicielką, nie mógłby żaden Papież być obojętny na losy Rzeczypospolitej.

Ojciec św. Pius XII., mimo pozorów i wykładni, pragnie Polski politycznie, kulturalnie i moralnie wielmożnej. Nie myśli o umniejszeniu Państwa polskiego, a chętnie przyczyniłby mu potęgę, szczęścia i pomyślność.

Więc, jeżeli chodzi o Papieża i o Kościół, bądźcie spokojni o swe zagrody, o wkład swej pracy. Bądźcie spokojni o polskich księży i o polskie nabożeństwo. Bądźcie spokojni o polskie jutro swych sadyb i warsztatów. Niech antyreligijna dusznota nie obezwładnia Waszych energii. Stójcie bez wahan

tam, gdzie Was poniosła fala nowego życia narodowego, i pracujcie tam wytrwale, wierni Polsce i Kościołowi.

Pozwólcie, że dla jasności, ale i dla otuchy, przytoczę tu wyjątki z powojennych listów Ojca św. Piusa XII. do Biskupów Polskich.

Już w pierwszym liście dnia 21 czerwca 1945 roku pisał Papież do naszego Episkopatu:

„W ciągu ostatnich lat, kiedy Ojczyzna wasza, kilkakrotnie srogocią wojny niszczone, doznała tylu spustoszeń, klęsk i nieszczęść wszelakich, My, którzy — jak wiadomo — mamy dla was ojcowskie serce i uczucia, braliśmy w smutkach i troskach waszych udział tym żywszy, im dokładniej poznawaliśmy ich ucisk i brzemienie prawie nie do zniesienia. Wolność wasza została zdeptana, młodzież polską zżęła kosa śmierci. Ogromne rzesze narodu, nawet dzieci, chorych i starców wypędzono z chaty, roli i ogniska domowego. Biskupów, kapłanów i siostry zakonne wyrzucono z ich siedzib, zamknięto w straszliwych więzieniach i obozach. Niezliczne przybytki święte zniszczono lub przeznaczono na użytek świecki. To wszystko sprawiło nam ból nad wyraz dotkliwy. Ból ten był tym sroższy, że nie mieliśmy prawie żadnej możliwości nieść wam pociechę i ulgę, którą w owych straszliwych chwilach tak bardzo pragnęliśmy wam służyć. Chcemy jednak, abyście wiedzieli, iż nie zaniedbaliśmy żadnej sposobności, by chociaż w drobnej mierze ulżyć niedoli waszej, a, w braku środków ludzkich, staliśmy gorące modły do Ojca miłosierdzia, by w dobroci swej zechciał światłością i łaską z nieba uśmierzać i łagodzić cierpienia wasze oraz podnosić wasze zbolełe dusze ku wyżynom niebieskim... Chcemy pokornie o to błagać, by ukochana przez Nas Polska, zgodnym postanowieniem i zgodnym wysiłkiem synów swoich raz jeszcze wskrzeszona i odbudowana, dźwignęła się z ruin i by z dawnych swoich pamiętnych a chwalebnych dziejów, wyrosłych pod wpływem i z natchnienia wiary katolickiej, a ugruntowanych na fundamencie zasad chrześcijańskich czerpała błogą zapowiedź, iż gmach swego bytu odnowi w wolności i szczęściu jako przybytek prawdziwego ładu i rzeczywistej pomyślności”.

W następnym liście do Episkopatu Polski (z 17 stycznia 1946 r.) Ojciec św. wyraża między innymi współczucie właśnie Wam, którzy, opuściwszy swe ojcowizny, w bardzo trudnych warunkach budujecie nowe życie polskie na Ziemiach Odzyskanych. Ojciec św. rozumie Waszą życiową ofiarę oraz wielkość waszych nowych zadań i dlatego poleca Was gorąco szczególniejszej opiece Biskupów. Oto jego słowa:

„Ze wschodnich ziem Polski płyną ku zachodnim kresom tłumy ludzi, dotkniętych nieraz ciężkim losem, bolejących nad opuszczonym mieniem, zasługujących na to, by im rodacy w nieoczekiwanym położeniu okazali szybką i współczującą pomoc. Czynem i słowem sprawcie to, Ukochany Synu Nasz (Prymas Polski) i Czcigodni Bracia (Biskupi), by im ani z waszej strony, ani od kapłanów i wiernych nie brakło pomocy przewidującego i czyn-

nego miłosierdzia. Roztoczcie nad nimi wszelką oniekie duchową, aby pociechy wiary i nadziei chrześcijańskiej krzepiły ich i umacniały”.

Do tego przedmiotu powraca Papież w liście z 23 grudnia 1946 r., dając Biskupom takie zalecenia:

„Gdy do ofiarności i poświęceń zachęcamy wiernych synów Kościoła, mamy na myśli nade wszystko potrzeby tych niezliczonych rzesz, które koniecznością dziejową zmuszone zostały przesiedlić się na inne miejsca pobytu. Jesteście świadkami ich ogromnych potrzeb materialnych i duchowych. Wiele zdziałał już dla nich i dla innych ofiar wojny związek „Caritas”, któremu niejednokrotnie i z radością udzielaliśmy poparcia. Jeszcze większe zadania czekają Was w przyszłości. Miłość dla tych braci w potrzebie powinna pobudzać wszystkie serca do zwiększonej działalności społecznej i dobroczynnej”.

Troskę o przesiedleńców na Ziemiach Odzyskanych wyraża Papież raz jeszcze w liście z 18 stycznia r. b., odzywając się w te słowa:

„Zanim zakończymy ten list, z głębi serca wyrażamy Wam uznanie i wdzięczność za to, coście wspólnie uczynili, by zaradzić także potrzebom religijnym i społecznym ludności obrządków wschodnich, która w trudnych warunkach osiedla się na nowych sadybach. Jest to wymowny wyraz miłości. Kapłani, którzy tym braciom przychodzą z pomocą, niechaj będą pewni, że zgotowali sobie szczytny wieniec zasług u Ojca, który zna tajniki ich serc”.

Z tych słów papieskich z ostatniego trzylecia wynika niedwuznacznie, że Ojciec św. ma dla Polski ojcowskie serce i pełne zrozumienie zarówno jej cierpienia, jak i jej praw. Wypowiedzi Ojca św. są jasne. Nie są ani mniej ciepłe, ani mniej życzliwe niż te, którymi Papież, jako Ojciec wszystkich ras i ludów, przemawia do katolików innych narodowości.

Stwierdzam dalej, że ani w intencjach papieskich, ani w nauce katolickiej nie zawiera się nic, co by mogło stanowić zagrożenie sprawy polskiej. Przeciwnie. Mamy bronić praw i dobra Rzeczypospolitej także z obowiązku sumienia chrześcijańskiego. Jest naszą chrześcijańską powinnością zabezpieczać kraj przed powtórzeniem się katastrofy ostatnich lat. Ze względu na nędzę, w którą napad hitlerowski porządził Polskę, mamy niezaprzeczone prawo domagać się odszkodowań.

Jest dalej rzeczą oczywistą, że po potwornym najeździe, którego padliśmy ofiarą, po nieprawdopodobnych stratach i cierpieniach eksterminacyjnej okupacji, po bezgranicznych krzywdach materialnych i moralnych, po najbardziej bohaterskiej obronie niepodległości, jaką dzieje notują, po heroicznym, choć niedocenionym dochowaniu przez nas wierności ożrej zwycięskim sojusznikom — Polska nie może być skazana na to, by przy nowym urządzeniu Europy ona miała płacić losem swych obywateli i bezpieczeństwem swych granic za następstwa obcych zbrodni.

Z naszej strony chcemy szczerze, wedle zasad chrześcijańskiej etyki życia międzynarodowego, żyć z wszystkimi w zgodzie i ludzkim braterstwie.

Chcemy dobrych i na wzajemnym zaufaniu opartych stosunków z sąsiadami. Przebaczyliśmy wiele, bardzo wiele. I dziś jeszcze raz przebaczymy wszystko. Wyrzekamy się nienawiści. Nie szukamy zemsty. Pragniemy być aktywnym czynnikiem ładu międzynarodowego, zbliżenia i współpracy całej ludzkości. Ale oczekujemy, że budowniczy nowego świata ocenią należycie i uwzględnią naszą dobrą wolę, prawa narodu polskiego i jego nie tylko krwawy, lecz i moralny wkład w zwycięstwo nad przemocą.

Sprawiedliwe załatwienie sprawy polskiej, a zarazem wewnętrzne odrodzenie życia polskiego i należne Polsce stanowisko w jutrzejszej Europie ma Papież na myśli, gdy w swym liście do Biskupów polskich z 17 stycznia 1946 roku pisze te charakterystyczne zdania:

„Znosząc się z wami w tych sprawach, oddajemy się błogiej nadziei, że dla drogiej Nam Polski zawita okres wielkiej chwały. Skoro cnota, walką zahartowana i dopełniona cierpieniem, wyzwała płodne siły i buduje wielkość prawdziwą, słuszną darzymy ją wyróżniającą zapowiedzią Polskę, której męstwo nie załamuje się w doświadczeniach i nie cofa się przed walką z trudnościami. Niech nadzieję Polski ustawicznie krzepi i niech jej duchowe siły pomnaża czysta nauka Chrystusa i nieskazitelny duch Kościoła, które są rękojmią i źródłem zwycięskiej nieśmiertelności”.

#### KOCHANI RODACY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH!

Złóżcie z serca niepokoję. Wyleczcie swe dusze z bólu. Krzepcie się wiarą, że nie na darmo pa'em swego życiowego trudu użyźniacie odłogi i puszczacie w ruch zakłady przemysłowe.

Budujcie Polskę, w mieście, w kopalni, w każdej pracowni — a w duszach, rodzinach i parafiach umacniajcie Królestwo Chrystusowe. Iżby tam u Was i na całym obszarze Rzeczypospolitej Polacy byli sobie braćmi. Iżby w odbudowanej Ojczyźnie każdy czuł się dobrze jako człowiek, jako obywatel Państwa, jako wyznawca ewangelicznej prawdy i jako wierny syn Kościoła. Iżby z świętego poddania się serc polskich i życia polskiego pod słodkie panowanie Chrystusa i sumiennego zachowania Jego przykazań spływały na Naród cały Miłosierdzie, światło, pokój, szczęście prawdziwe i nowe posłannictwa.

Niech Was ma w swej wszechmocnej opiece wniebowzięta Królowa Polski i wszechświata! Czujcie ją serdecznie i codziennie odmawiajcie jej święty Różaniec.

Ze Stolicy, która ofiarą całopalenia dała świadectwo prawom Narodu do niepodległego bytu i do swobodnego wyznawania Wiary pokoleń, śle Wam wszystkim, autochtonom i osiedleńcom, rzewne braterskie pozdrowienie i prymasowskie błogosławieństwo.

August Kardynał Hlond  
Prymas Polski

# DOBRA NOWINA

LEKCJA NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH  
I. Piotr. 5.

Najmilsi! Wszyscy jednomyślnie trwajcie w modlitwie, bądźcie współczujący braterstwa miłośnicy, miłosierni, skromni, pokorni: nie oddawajcie złem za złe, ani złościeniem za złościenie, lecz przeciwnie błogosławcie: bo na to wezwani jesteście, abyście błogosławieństwo dziedzictwem posiadali. Kto bowiem chce miłować żywot i oglądać dni dobre, niech powściąga język swój od złego i usta jego niech nie mówią zdrady. Niech uchodzi od złego, a niech czyni dobrze, niech szuka pokoju, a niech go ściga. Gdyż oczy Pańskie nad sprawiedliwymi, a uszy Jego ku prośbie ich: lecz twarz Pańska przeciw działającym złości: I któż wam zaszkodzi, jeśli będziecie gorliwi w czynieniu dobrze? Ale jeśli też mielibyście co uciepić dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście, a gróźb ich nie lękajcie się i nie poddawajcie się trwodze. Lecz Pana Chrystusa święćcie w sercach waszych.

## Żywa Jedność

Chrystus Pan zapowiedział: — „Gdzie są dwaj, albo trzej, zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem w pośrodku nich”. 1).

Zapowiedź ta spełnia się z całą oczywistością tam, gdzie dla jakiegokolwiek sprawy schodzą się ludzie w imię Chrystusa. Brak dopełnienia ostatniego warunku powoduje nieobecność Boga - Człowieka w poczynaniach świata. Gdzie nie ma Boga — nie ma też prawdziwego powodzenia, ani szczęścia ludzkiego. Wcześniej czy później wszystkie, najlepsze plany zawodzą.

„Pewne znaki zdają się dziś wskazywać jasno na to, że wielka społeczność ludzka, po tylu masakrach i zaburzeniach, spowodowanych długą i straszną wojną, zwraca się ku zbawiennym drogą pokoju. Obecnie już chętniej słucha się tych, którzy z wielkim wysiłkiem podejmują dzieło odbudowy, którzy szukają uśmierzenia i pojednania skłóconych i starają się wzbudzić z przyniatających nas ruin nowy porządek i pomyślność, — niż tych, co pobudzają jeszcze do wzajemnych i zaciętych kłótni, do nienawiści i rozgoryczenia, z których mogą powstać dla ludów tylko nowe i większe nieszczęścia... Choć wojna prawie, że ustała — to jednak upragniony pokój jeszcze nie ogarnął ducha wszystkich ludzi; widzimy niebo, zaciągające się groźnymi chmurami”. 2)

Wystarczy rzucić okiem na kioski z gazetami, aby przekonać się, jak wielka rozbieżność panuje w dzisiejszym świecie politycznym i społecznym.

Wystarczy zajrzeć choćby tylko przez szparę uchylonych drzwi do mieszkań rodzinnych, aby odejść ze smutnym wrazeniem, że i tam jest najczęściej rozdziewiek między poszczególnymi członkami.

Wystarczy wmyśleć się w siebie, by stwierdzić, że żłobi cię rozłam. Wczoraj byłeś inny, dziś inny, jutro będziesz znowu innym. Dobrym, obojętnym, złym potrafisz być prawie jednocześnie. I właściwie nie wiadomo, jakim jesteś.

Brak jedności powoduje, jak w trupie, rozkład moralny w człowieku i w życiu świata.

Rozkład zaczyna się tam, gdzie nastąpiło oderwanie się od istotnego prądu życia. Podgryziony korzeń rośliny, nie będąc już w stanie zasilać jej koniecznymi sokami, zdaje ją na powolną śmierć, zamienia ją w zwykłe śmiecie.

Chrystus Pan, przewidyując zgubne skutki braku jedności, modli się w Wieczerniku: „Aby wszyscy byli jedno, jak ty, Ojciec we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli. Ja w nich, a ty we mnie, aby osiągnęli doskonałą jedność”. 3)

Ze słów Pana wynika, że jedność nasza zależy od łączności z Bogiem, jej źródłem i przyczyną. Stąd wniosek: Brak żywej więzi z Ojcem przez Chrystusa — jest brakiem jedności i powodem rozkładu.

Modlitwa wielkoczwartkowa jest pierwszą strofą długich błagań i gorących nawoływań do jedności wśród chrześcijan przez zjednocze-

nie z Bogiem. „Troskliwie zachowujcie jedność Ducha we więzi pokoju. Bądźcie jednym ciałem i jednym duchem”. 4). „Wielkim jest obowiązek zachowania zgody i jedności dla katolików, zwłaszcza w czasach, w których chrześcijaństwo zwalczane jest przez swych wrogów z tak zręczną taktyką” 5). „Niech jednoczą się wszyscy, za cenę nawet największych ofiar, dla całej ludzkości”. 6).

Prawdziwą jedność buduje się na wierze i na życiu z wiary.

„Nie chodzi o uczucia, ale o jedność fizyczną. Pragnę, by była najpierw prawdziwa jedność z Chrystusem w miłości — palącej się do Niego w naszych sercach; w wierze — rozjaśniającej, choć nie rozwiązującej, tajemnice Boże... w zapale cnót, tętniących w naszych poczynaniach, w nieugiętości przekonań ludzi ochrzczonych. 7).

„Mówimy o zjednoczeniu doskonałym i bez zastrzeżeń, to bowiem, które wyrażałoby się tylko pewną wspólnotą dogmatów i pewną wymianą miłości braterskiej, nie jest w żadnej mierze taką jednością. Prawdziwą jednością chrześcijan jest ta, której pragnął i którą ustanowił Chrystus, a która polega na jedności wiary i rządów”. 8).

Zjednoczenie z Chrystusem Panem i życie codzienne, przepojone wiarą — to zasadnicze warunki jedności.

Ta sama wiara w Chrystusa wyraża się tą samą jednomyślnością. Jeżeli brak wśród nas tej ostatniej, to dowód, że są rozbieżności w naszej wierze.

Jak i w jakiego Chrystusa wierzymy, skoro tak jesteśmy rozbieżni, skoro nasza wiara nie prowadzi do prawdziwego braterstwa? Jakim jest twoje zjednoczenie z Bogiem, skoro tak wielki jest rozłam między ciałem i duszą, między naturą i łaską? Co nas łączy i zjednoczy, jeśli wykluczamy z życia i obcowania obecność Chrystusową?

Nie trzeba się dziwić, że spostrzegamy wszędzie trupi rozkład!

Usunąć można rozbieżność opinii ze świata, rozdziewiek z grona rodzinnego, rozłam z siebie — tylko żywą więzią z Bogiem i życiem, płynącym z wiary.

Trzeba jednak zmienić zasadniczy punkt wyjścia. Egoizm zastąpić pokorą. Cnota ta nie jest przywilejem „pobożnych”, lecz obowiązkiem wszystkich. Każdy bowiem winien dawać wszędzie i we wszystkim pierwszeństwo Bogu. Ma stawiać Go przed sobą i przed swoimi interesami, przed własną korzyścią i przyjemnością. Najpierw Bóg; i „któż jak Bóg”!

Pokora pociąga za sobą skromność. Nie wiele z niej pozostało w dzisiejszym człowieku i w życiu

Za życzenia i dowody sympatii z okazji srebrnego jubileuszu kapłańskiego tą drogą składam wszystkim serdeczne Bóg zapłać.

KS. KAZIMIERZ KWAŚNY  
REKTOR  
POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ we FRANCJI

## KOMUNIKATY

### Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Orędzie Prymasa Polski do ludności Ziem Odzyskanych. — Prymas Polski, J. Em. Ks. Kard. dr. August Hlond, wystosował do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych orędzie, będące doskonałą odpowiedzią na zarzuty, wysuwane przeciwko Kościołowi i Ojcu św. w związku z obecną granicą zachodnią naszego Kraju. Orędzie to, które zostanie odczytane w niedzielę 20-go czerwca b. r., we wszystkich kościołach Ziem Odzyskanych, podaje w całości dzisiejszy numer „Polski Wiernej”.

Przed zwycięstwem chrześcijaństwa w Chinach. — Dyrektor Urzędu Informacji w Chinach, przemawiając przez radio, powiedział: — „Chrześcijanie grają wielką rolę w życiu narodu. Nigdy jeszcze w historii Chin nie widziano tylu chrześcijan na stanowiskach rządowych, jak Prezydent, Wiceprezydent i Premier rządu. Obecny rząd dał chrześcijanom możliwość realizowania ich zasad, jakiej im nie dał żaden z poprzednich rządów. Jestem szczęśliwy, że mogę stwierdzić, iż chrześcijanie oddają całą duszę walce narodu o wolność Chin. Nadzieję pokładamy w przyszłości, a jako chrześcijanie wiemy, że na przekór trudnościom dobra sprawa zawsze zwycięża. Zwycięstwo nasze będzie początkiem rozkwitu chrześcijaństwa w narodzie chińskim”.

Nabożeństwo w Montmorency. — W niedzielę, dnia 13-go czerwca b. r. Ks. Rektor Kwaśny odprawił w Kościele parafialnym w Montmorency, 107 kolei doroczne nabożeństwo za dusze J. U. Niemcewicza, gen. Kniaziewicza i wszystkich zmarłych na wychodźstwie rodaków. Okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. prałat E. Beaupin.

Kurs kierowniczek pracy K. S. M. P. ż. — W dniach od 1 do 15 czerwca b. r. odbył się pod przewodnictwem Ks. dyr. K. Stolarka i jego pełnomocnika Ks. P. Miczki w La Ferte sous Jouarre Kurs Kierowniczek Pracy K. S. M. P. ż. Uczestniczki Kursu wysłuchały m. i przemówienia Ks. Rektora Kwaśnego i pogadanki Ks. redaktora Kaszubowskiego na temat Katolickiej prasy.

Powrót do Kraju. — Ks. Kanonik Szewczyk, b. dyrektor Bractw Żywego Różańca Matek, b. dziekan duszpasterzy polskich w Północnej Francji i b. proboszcz w Bruay en Artois, wyjechał, na polecenie swoich Władz Duchownych, do Kraju.

## KOMUNIKATY

### Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej w Belgii

Nuncjusz Apostolski w polskich ośrodkach. — J. Eksc. Ks. Arcybiskup F. Cento, Nuncjusz Apostolski w Belgii, odwiedził ostatnio kopalnię węgla i zapoznał się bliżej z warunkami pracy i mieszkań robotników. W okręgu Mons J. Ekscelencja wstąpił również do polskich kantyn i w serdecznych słowach wyróżnił Polaków, podkreślając zasługi naszego Narodu wobec chrześcijaństwa. Podobnie było w okręgu Liege, w kol. Montigny - St. Nicolas, Esperence, gdzie Dostojny Przedstawiciel Ojca św. stwierdził, że Polska w czasach obecnych jest krajem męczenników, ale dodał również, że po okresie cierpień i męczeństwa nastąpi dla nas świt zmartwychwstania.

Polska pielgrzymka do Bonsecours. — Pod protektoratem Polskiej Misji Katolickiej, odbędzie się w niedzielę, 18-go lipca b. r., pielgrzymka do cudownego miejsca Bonsecours, położonego nad granicą francuską. Uroczystą sumę odprawi Ks. Karol Kubsz, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, a kazanie wygłosi Ks. Kazimierz Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Bliższe szczegóły podane będą w następnym numerze „Polski Wiernej”. — Zgłoszenia na pielgrzymkę przyjmują Księża Duszpasterze.

Międzynarodowy zjazd młodzieży katolickiej. — Dnia 6-go czerwca odbył się w Verviers międzynarodowy zjazd młodzieży katolickiej, na którym omawiano zagadnienia wychowania fizycznego. Obecne były delegacje Z. H. P. i R. M. K. w okręgu Liege: W sali teatralnej wystąpiła polska młodzież w strojach narodowych i wykonała szereg tańców oraz odśpiewała kilka piosenek ludowych, co spotkało się z burzą oklasków. Burmistrz miasta złożył na ręce Księdza Kapelana W. Nowackiego wyrazy uznania i wdzięczności, a ludność miejscowa podczas pochodu młodzieży wznosiła okrzyki: „Niech żyje polska młodzież katolicka”.

ludzkim. Przeróżające są wymagania, jakie sobie rościsz. Mówisz, że masz prawo do całkowitego zadowolenia swoich popędów. Odrzuć jednak dziedziczą obowiązków, a wśród nich szczególnie Boże, a przeciw życie — to nie tylko prawo, ale głównie obowiązek.

Skromność jest umiejętnością utrzymywania równowagi w człowieku i życiu przez stawianie obowiązków przed prawami.

Do wielu rzeczy masz prawo, ale do jeszcze więcej jesteś zobowiązany.

Obowiązkiem codziennym chrześcijanina jest na przykład współczucie z cierpiącymi braćmi. A tobie się zdaje, że cudzy los cię nie obchodzi. „Pamiętasz, co powiedział Chrystus: „Coście jednemu z nich uczynili, mnieście uczynili”. Czy Chrystus cię nie obchodzi?... Więc jak możesz być obojętny na niedolę braci?

Obowiązkiem chrześcijanina jest miłosierdzie. Wiemy dobrze, że dla pokoju świata potrzeba, nie atomowych bomb, lecz zmiłowania i miłosierdzia Bożego. Dlaczego nie przyjmujemy tej samej zasady dla odzyskania jedności w sobie i dla ugruntowania jej w naszym naj-

bliższym środowisku?...

Pokorą i skromnością zapewniemy sobie obecność Chrystusową w nas i między nami. Współczuciem i miłosierdziem zjednoczymy się ze sobą. Jedność chrześcijańska stanie się rzeczywistością życia. Rozkład ustanie — ludzkość ożywi się Bożym Odrodzeniem.

Tak, Mistrzu, olśnij nas swoim ob-

liczem,

Byśmy w pokoju zażywali dóbr naszych;

Wspieraj nas Swą potężną dłoń,

Wybaw z wszelkiego grzechu Swym

mocnym ramieniem,

Ocal od tych, co niesłusznie nas

nienawidzą.

Daj zgodę i pokój

Wszystkim mieszkańcom ziemi,

Tak, jak je dałeś Ojcom naszym,

Gdy wzywali Cię święcie w wierze

i w prawdzie.

Uczyni nas uległymi

Twemu wszechmocnemu i świętemu

Imieniu. 9).

Ks. Józef ŁODZIŃSKI.

- 1) Św. Mateusz 18, 20.
- 2) Encyklika: „Auspiciis quaedam”
- 3) Św. Jan: 17, 21 — 23.
- 4) Św. Cyryl Aleksandryjski:
- 5) Leon XIII: Encyklika: „Sapientiae christianae”.
- 6) Pius XI: Encyklika: „Caritate Christi”.
- 7) Św. Cyryl: Tamże.
- 8) Pius XI: Encyklika: „Praeclara gratulationis”.
- 9) Św. Klemens Rzymski.

# Walki z Markosem w Grecji

OD DŁUŻSZEGO czasu wydarzenia w Grecji budzą na całym świecie duży niepokój. Toczy się walka między wojskami rządowymi oraz oddziałami partyzanckimi, dowodzonymi przez „generała” Markosa. Pod tym pseudonimem ukrywa się grecki działacz komunistyczny Valfiades, którego kariera polityczna obfituje w liczne, nazwijmy to delikatnie, przemiany. Był bowiem czas, kiedy Valfiades uważał się za narodowca i wyrzekł się partii komunistycznej, do której przystąpił w swojej młodości. Syn marnotrawny po pewnym czasie powrócił na łono tego stronnictwa, uzyskał widać przebaczenie, skoro stanął na czele „rządu demokratycznego”.

Pierwszy okres działalności Markosa, wspieranego przez bratnie, bo komunistyczne rządy sąsiednich — Bułgarii, Jugosławii i Albanii — zaznaczył się powodzeniem. Angielskie oddziały pomocnicze oraz słabo podówczas zorganizowane greckie wojska królewskie nie mogły dać sobie rady z wszędzie obecnymi partyzantami. Oddziały Markosa zjawiały się tam, gdzie najmniej były spodziewane. Przećinały linie komunikacyjne na całym półwyspie, utrudniały dostawę żywności, stosowały terror i u prowadziły ludność.

## ZWYCIĘSTWA

### WOJSK RZĄDOWYCH

Walka z oddziałami Markosa była trudna, ze względu na górski teren, w którym operowały, brak dróg i, przede wszystkim, brak odpowiedniego sprzętu wojennego. Rządowe wojska posiadały doskonałą artylerię polową i ciężką, lecz nie nadającą się do użycia w górach, gdzie potrzebne były działa łatwo przenośne. Dopiero z chwilą udzielenia pomocy przez Stany Zjednoczone — sprawa weszła na inne tory. Grecja otrzymała kilkadziesiąt milionów dolarów pożyczki w gotówce oraz w materiale wojennym. Następnie Amerykanie wysłali specjalną misję wojskową, której zadaniem było przeszkolenie wojsk greckich i czuwanie nad pracami ich sztabu. W pierwszych kilku miesiącach mrówcza praca fachowców amerykańskich nie mogła dać widocznego wyniku. Obecnie jednak można już obserwować skuteczność tej pomocy.

Rząd grecki ogłosił komunikat o przebiegu walk z partyzantami w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Komunikat wydano z okazji zlikwidowania tak zwanych dużych „band”, które, zdaniem rządu greckiego, przestały istnieć. Zależne to jest, naturalnie, od tego, co

władze greckie określają mianem dużych band. W każdym bądź razie działalność partyzancka na terenie Grecji dalej istnieje. Można jedynie uznać, że prowadzona jest w rozmiarach skromniejszych.

Walka toczy się równocześnie na odcinku wojskowym i administracyjnym. Niedawno oburzenie wywołała wiadomość o rozstrzelaniu większej ilości komunistów. Rząd tłumaczył się i wyjaśniał, że stracono osoby, które były już skazane przez odpowiednie sądy za przestępstwa i zbrodnie, popełnione w roku 1944. Nie był to rewanż za zamordowanie ministra sprawiedliwości przez komunistów, jak również za porwanie i bestialskie zamordowanie dziennikarza amerykańskiego George Polka. Egzekucje te jednak, dziwnym zbiegiem okoliczności, nastąpiły po tych zbrodniczych aktach.

## PRZED KAPITULACJĄ

### MARKOSA

Jeśli chodzi o odcinek wojskowy, to oddziały rządowe dokonały oczyszczenia Rumelii od żołnierzy

Markosa. Wojska rządowe straciły 2 oficerów i 38 żołnierzy zabitych, 6 oficerów i 64 żołnierzy — rannych oraz 1 oficera i 20 żołnierzy — zaginionych.

Straty partyzantów są znacznie większe — 587 zabitych, 1177 wziętych do niewoli i 322, którzy się podali dobrowolnie, razem więc 2 tysiące 86 osób. Największym jednak sukcesem wojsk rządowych było zniszczenie wszystkich gniazd oddziałów, które kontrolowały te prowincje, co daje możliwość podjęcia normalnej pracy administracyjnej.

W innych rejonach oddziały Markosa poniosły również duże straty. — W rejonie Papades — 177 zabitych i 138 wziętych do niewoli, w Hassia — 125 zabitych i 167 wziętych do niewoli. Zatrzymano dalsze wypadki oddziałów partyzanckich na różne miasteczka greckie. Natomiast wojska rządowe poniosły duże straty podczas walk pod Calavrita, gdzie zginęło pół batalionu wyborowej piechoty.

O skuteczności tych działań świadczy fakt, że Markos ogłosił przez radio propozycję podjęcia rozmów w celu powstrzymania przelewu bratniej krwi. Rząd grecki oświadczył w odpowiedzi, że Markos wraz ze swoimi oddziałami musi skapitulować bezwarunkowo. Zachodziło bowiem podejrzenie, że krok „generała” podyktowany był względami raczej propagandowymi. Czynniki miarodajne są zdania, że partyzanci uznali już własną słabość i, widząc coraz większe postępy wojsk rządowych, pragną wytargować jak najkorzystniejsze warunki rozejmu.

Greckie władze rządowe śledzą przebieg wydarzeń z całym spokojem i cierpliwością. Twierdzą, że kapitulacja Markosa jest nieunikniona i że w niedługim czasie zlikwidowane będą wszystkie, najmniejsze nawet oddziały partyzanckie, które uniemożliwiają spokojne życie i pracę greckiej ludności.

## W SŁUŻBIE „DEMOKRACJI”

W jakim stopniu korzystał Markos z pomocy sąsiednich państw, ustala specjalna komisja Narodów Zjednoczonych. Faktem jest, że pracował on na długą falę. Oddziały jego celowały szczególnie w u prowadzaniu dzieci greckich. Nazywano to „wyzwoleniem spod jarzma reakcjonistów i dolara”. Dzieci wywożono do sąsiednich państw, które skwapliwie spieszyły z zapewnieniem „wyzwolonym malcom” odpowiedniej opieki, przede wszystkim polityczno wychowawczej. Setki małych Greków i Greczynek umieszczono w „domach zdrowia”, pensjonatach i domach dziecka w Jugosławii i Bułgarii, a ponoć nawet i w Polsce.

Cel tej akcji jest zbyt wyraźny, by ją obszernie omawiać. Rząd grecki, w odpowiedzi, musiał ewakuować wszystkie dzieci z zagrożonych terenów, nie chcąc, by dostały się do rąk Markosa i zostały janczarami frontu ludowo - demokratycznego. Tym bardziej, że nawet, jeśli front ten przestanie istnieć i działać na terenie Grecji, to wątpliwe czy uda się odzyskać z powrotem porwane dzieci.

Straty, zadane przez oddziały Markosa ludności cywilnej są olbrzymie. Szereg wiosek i miasteczek poważnie zniszczono, mieszkańcy są uprowadzeni. Rany są bardzo bolesne i dotkliwe. Nawet, jeśli ustana działalność wojenna, blizny walk bratobójczych nie zagoją się tak prędko, mimo skutecznej i hojnej pomocy państw zachodnich.

T. O.

## „Nie jałmużny, lecz pracy potrzeba Dipisom”

### IAFRI zamiast IRO

(OD NASZEGO SPECJALNEGO KORESPONDENTA)

RZYM, w czerwcu.

Wobec tego, że IRO, dotychczasowa organizacja międzynarodowa dla opieki nad uchodźcami, zakończy wkrótce swą działalność, a zagadnienie uchodźców istnieje nadal, tworząc poważną trudność na drodze do stabilizacji stosunków w Europie, powstała ostatnio w Rzymie, przy poparciu Stolicy Apostolskiej oraz rządu włoskiego, nowa organizacja IAFRI, która będzie reprezentowana wyłącznie przez uchodźców wszelkich narodowości. Na zebraniu konstytucyjnym, które odbyło się w połowie maja w sali Boromini przy piazza Chiesa Nuova, przy udziale reprezentanta Ojca Św. — arcybiskupa Niccolò Giannottasio — przedstawiła włoskiego min. spraw wewn., poła Libotte, oraz przedstawicieli Suwerennego Zakonu Maltańskiego, Włoskiego Czerw Krzyża, Papieskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom ks. Bolesława Szkiłardzia, dobrze znanego ze swej charytatywnej działalności wśród Polaków, jak również generała Ojców Zmartwychwstańców, Polaka amerykańskiego Jana Mixa, i wielu innych, położono pod międzynarodową organizację, mającą na celu nie jak dotąd do praktykowania, danie uchodźcom jałmużny, dorywczej pomocy finansowej, czy dachu nad głową, ale realne rozwiązanie tego poważnego zagadnienia IAFRI, która wedle zapewnień miarodajnych czynników, włączona będzie do Planu Marshalla, postawiła sobie za zadanie:

1) zapewnienie uchodźcom pełnych praw obywatelskich w krajach ich zamieszkania i stworzenie dla nich rodzaju paszportu nansenowskiego (znajęcego po wojnie 1918 roku), dającego im

prawa obywatelskie. Paszport ten — jak zresztą wiele zamiarów IAFRI — pomyślany jest w duchu europejskim, t.j. dającym zainteresowanym osobom prawa w całej Europie; 2) zapewnienie uchodźcom opieki moralnej, której w większości wypadków są i byli całkowicie pozbawieni w obozach dipisowskich; 3) włączenie dipisów w życie pracy danych krajów; 4) opieki lekarskiej dla uchodźców; 5) zawarcia z państwami Południowej Ameryki umów, celem ułatwienia emigracji dipisom. — Jakkolwiek IAFRI jest dopiero w stadium początkowym swej działalności, zdołała już uzyskać szereg sukcesów, a przede wszystkim opiekę moralną i zapowiedź pomocy materialnej Stolicy Apostolskiej. Dlatego też główna siedziba organizacji pozostanie w Rzymie. Zamierza ona stworzyć na Sycylii ośrodek pracy dla uchodźców, chcących pozostać w Italii, jako „pracowni wzorowej”, w której dipisi mogliby pracować nad odbudową ekonomiczną Włoch w zakresie przemysłowym. IAFRI zapewniona ma obecnie pomoc lekarską władz zdrowia publicznego miasta Rzymu, jak również pomoc finansową stolicy Italii.

Nowa ta organizacja będzie, dzięki udziałowi w niej jedynie dipisów, zapewne bardziej rzetelna i uzyska lepsze rezultaty, jak IRO, administrowana przez ludzi, nie znających często potrzeb swych podopiecznych i traktujących swą pracę jako źródło niezłych dochodów. — Prezesem organizacji został wybrany emigrant rumuński — znany adwokat dr. Euzebiusz Vicoli, a w komitecie prezydiatnym znajdują się reprezentanci kilku narodowości, najbardziej dotkniętych problemem uchodźczym.

g.

## (Ciąg dalszy)

(2) cieżwa razy spotkałem go na zebraniach konspiracyjnych. Potem znikł z naszych dróg.

Na początku było nas troje: „Ewa”, jako sekretarka i „Tański”, jako kierownik literacki. „Ewa” — z wykształcenia prawniczka, z zamiłowania dziennikarka, pracowała przed wojną w programie Polskiego Radia. W czasie całej konspiracji pracowała jako sekretarka naszego referatu radiowego, w pierwszym okresie Powstania miała powierzone wykonanie programu, w drugim okresie Powstania redagowała dziennik radiowy. Była opanowana i dzielna, obowiązkowa zresztą, jak wszystkie kobiety. Była razem od początku do końca.

„Tański” pochodził z Wilna i znany był przed wojną jako doskonały essayista. W czasie wojny pióro jego, wskutek przeżyć, straciło nieco na atrakcyjności. On sam był jednak niezamordowany w pracy organizacyjnej.

Jak już wyżej wspominałem, rozpoczęliśmy we troje. Było to stanowczo za mało, trzeba było rozglądać się za resztą. Nie była to w okresie konspiracji sprawa łatwa. Nasze wymagania były duże, możliwości małe. Ludzie, których poszukiwaliśmy do naszej pracy, musieli odpowiadać różnym właściwościom. W pracy konspiracyjnej musieli być pewni, w postawie moralnej nienaganni, zdecydowani na wszystko. Poza tym poszukiwaliśmy fachowców. Najbardziej pożądanymi byli radiowcy, literaci, dziennikarze. Radiowców było mało, a przytem znaczna część z tych, którzy przebywali w War-

ST. ZADROŻNY

# BŁYSKAWICA

DZIEJE Tajnej Radiostacji  
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

szawie, już była zaangażowana do prac konspiracyjnych. Dziennikarze, z którymi pertraktowaliśmy, nie przejawiali wielkiego entuzjazmu dla naszej imprezy. Z przyzwyczajenia zerkali w stronę pism.

Powoli jednak zespół nasz się powiększał. Pierwszy w kolejności przybył „Wesołowski” na stanowisko kierownika muzycznego. „Wesołowski” był przed wojną jednym z dyrygentów orkiestry Polskiego Radia. Doskonały dyrygent. W naszych warunkach nie miał nigdy okazji zabłysnąć w tej roli. Tym bardziej jest godne podkreślenia, że włożył dużo serca i trudu w konieczne, w naszym zakresie potrzeb, przygotowania muzyczne. Bardzo był przejęty, że ma do czynienia z wojskiem. Z upodobaniem powtarzał: „na rozkaz”, „tak jest”. Miał pogodę w oczach. Oczywiście przysały zwolna dopiero w czasie Powstania, gdy z okolicy, gdzie zostawił żonę z dzieckiem, napływały wiadomości o bestial-

skich mordach, popełnianych przez Ukraińców.

Na stanowisko mego zastępcy przyszedł „Wrotnowski”, znany przed wojną i lubiany aktor radiowy. Brał udział w czasie przygotowań programu. Odpadł w czasie Powstania. Audycje odcytowe i robotnicze objął „Wieruszyn”, literat, przedwojenny autor i wykonawca radiowy.

Największą troskę sprawiał mi zawsze dział redakcji dzienników i reportaży. Dział najważniejszy. Oprócz „Zygmunta” niktogo przez długi okres czasu nie mogłem złowić. Potem dopiero dołączył „Rudy”, poeta i dziennikarz. Zjawił się „Janusz”, literat. W czasie Powstania przyłączył się „Piotrowski”, w końcowym okresie „Krasicki”.

Dział audycji w językach obcych objął „Tomicki”, znany w Warszawie przed wojną i w czasie okupacji nauczyciel języka angielskiego. W czasie Powstania dział ten, a w szczególności audycje w

języku angielskim, objął porucznik „Janek”.

Listę speakerów otwierał „Krzysztof”, przedwojenny speaker Polskiego Radia.

Nie wymieniam wszystkich pracowników „Błyskawicy”. Mówię o najważniejszych, których udział lub praca miały pewien wpływ na charakter i osiągnięcia tej imprezy. Wspominanie innych nie jest istotne. Warto jest jednak przypomnieć, że w chwili wybuchu Powstania programy zespół kadrowy „Błyskawicy” liczył osiemnaście osób.

\*\*

**N**AJBARDZIEJ wrażliwa wyobraźnia nie jest zdolna przeniknąć przyszłości i określić naprzód nastroju i tonu zdarzeń, które przyjdą. Niemniej jednak, obok prac organizacyjnych wiele wysiłku trzeba było poświęcić, by przygotować, na wszelki wypadek, pewne teksty programowe. Ta przezorność była o tyle konieczna, że radio jest w swych potrzebach nienasycone, że wymaga stałej rezerwy programowej. Oczywiście, zdawałem sobie sprawę, że, przygotowując w czasie konspiracji, teksty będą wymagały w bliżej nieokreślonym okresie walki całkowitego ich przystosowania do nastroju chwili. Będą służyły jako dodatkowy materiał, wykorzystywany w miarę potrzeby.

W naszych przygotowaniach skoncentrowaliśmy całkowitą uwagę na felieton historyczny oraz na wypowiedzi, obrazujące życie i walkę w czasie okupacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Co inni piszą

## Kłeska marszałka SMUTSA

„Die Welt” (62) pisze w komentarzu do wyborów w Południowej Afryce:

Wiadomość o wyniku wyborów podzielała jak wstrząs na zwolenników idei Commonwealth'u w Południowej Afryce i poza nią, a fatalistyczne oświadczenie marszałka: „Zdarza się. Dzieje się, co ma się dziać” — jest tylko łagodnym wyrazem troski, wywołanej skutkiem przesunięcia układu sił w Unii Pół. Afrykańskiej. 72-letni przeciwnik Smutsa, dr. Malan, były kaznodzieja holenderskiego kościoła reformowanego, jest reprezentantem pokolenia Kruegera, doktrynerem, dalekim od realizmu gen. Hertzoga, zmarłego współzawodnika Smutsa, gotowego w r. 1942 do zawarcia koalicji. Dr. Malan, jako fanatyczny izolacjonista, dąży do wyisolenia z imperium na wzór Irlandii. W polityce wewnętrznej dąży do utworzenia republiki bez udziału obywateli, mówiących po angielsku. Pragnie on wyprzeć kolorowych mieszkańców, tworzących 70 proc. ludności, z życia publicznego, i zamknąć ich w rezerwach, obejmujących 10 proc. ogólnego obszaru. Jakkolwiek większość, którą rozporządza Dr. Malan, jest nieznaną, to jednak uzasadnione są obawy, że może zostać zmarnowane dzieło życia wielkiego męża stanu Smutsa.

W Londynie na wiadomość o wyniku wyborów nastąpił spadek kursów akcji południowo-afrykańskich. Ich posiadacze stracili kilka milionów funtów. Smuts był zwolennikiem idei ściślejszej współpracy narodów Brytyjskiej Wspólnoty, a w polityce międzynarodowej gorącym wyznawcą brytyjskiego planu — utworzenia tzw. „trzeciej siły”, czyli pośredniej, między Rosją a Ameryką, grupy państw, obejmującej Wielką Brytanię, Imperium brytyjskie i Unię Europejską Zachodnią.

Niektóre dzienniki kłeskę Smutsa uważają za nieszczęście nie tylko dla Imperium Brytyjskiego, lecz i dla Unii, sądzą, że obecnie zostanie wstrzymany dopływ imigrantów brytyjskich i kapitału londyńskiego, oraz przypuszczają, że w najbliższych kilku miesiącach odbędą się nowe wybory.

## Nowy rząd włoski

W związku z utworzeniem we Włoszech nowego rządu pod przewodnictwem de Gasperiego, „N. Y. Times” pisze:

Nowy gabinet, szósty z kolei w ciągu ostatnich dwu lat, a pierwszy pod rządami nowej konstytucji, posiada prawdopodobnie najlepszy skład, jaki można było wystawić w obecnej sytuacji. Jego oblicze polityczne można określić jako nieco na lewo od centrum. Wyłączono z niego zarówno skrajną lewicę, jak i prawicę. Jakkolwiek chrześc.-demokraci hojnie przydzielali teki ministerialne innym stronnictwom, zachowali jednak w swych rękach pełnię władzy. Rząd skupi całą swą uwagę na palących zagadnieniach, takich, jak odpowiednie wykorzystanie pomocy z Planu Marshalla, zwiększenie produkcji, zaradzenie bezrobociu i, jeśli to będzie możliwe, złagodzenie postanowień traktatu pokojowego. Kiedy rok temu de Gasperi wykluczył komunistów z rządu, twierdono że tym samym podpisuje on na siebie wyrok śmierci politycznej. Tymczasem okazało się, że tym posunięciem de Gasperi jeszcze bardziej zwiększył swe wpływy. Wydarzenia dowiodły, że odsunięcie czynników rozkładu stało się nieodzowne dla odrodzenia narodowego Włoch.



## Polityczne...

### ZIEMIE ZACHODNIE

Córka Tomasza Manna - Erica, zamieszcza w amerykańskim czasopiśmie „Colliers” swe spostrzeżenia z podróży po polskich ziemiach zachodnich. M. i. powiada: „Wobec zniszczeń wojennych trudno ocenić rzeczywistą wartość zachodnich ziem Polski; prawdopodobnie wynosi ona mniej, niż 9 miliardów dolarów, jak ją oceniono w Poczdamie, a w każdym razie jest wyższa, niż wartość utraconych za linią Curzona, oceniana na 3,6 miliarda dolarów. Dzisiejsza Polska jest potencjalnie jednym z najbogatszych krajów Europy... Z wysiedlenia wyłączono około 400 tysięcy Niemców — specjalistów, inżynierów górniczych, techników i t. p. Wraz z autochtonami, mogącymi udowodnić swe polskie pochodzenie, tworzą oni 1/3 obecnej ludności przyłączonych ziem... Z chwili, gdy połowę obszaru przedwojennego utraciła Polska na rzecz Sowieców, jej istnienie bez obszarów przyłączonych na zachodzie byłoby niemożliwe. Jedynie interwencja wojskowa lub zaaranżowane przez Rosję super-Monachium mogłoby te obszary oddzielić od Polski, od Polski, która po niesłychanych cierpieniach zdecydowana jest żyć”.

## Społeczno -

### Kulturalne...

### REORGANIZACJA SZKOŁY POLSKIEJ

Na podstawie rozporządzenia warszawskiego ministerstwa Oświaty, szkoła polska zostaje zreorganizowana i obejmować

## TYDZIEŃ w jednym wierszu

6. VI. \* W północno - zachodnich departamentach Francji obchodzone w obecności Prezydenta Republiki bardzo uroczyste rocznicę inwazji Aliantów.

\* Egipt i Francja zawarły traktat handlowy. Egipt ma Francji dostarczyć przede wszystkim bawełnę, a Francja Egipcjom wytwory swojego przemysłu.

\* Rozmowy księcia Bernadotte doprowadziły do przerwania walk w Palestynie w dniu 10 czerwca.

\* Prezydent Czechosłowacji Benesz podał się do dymisji. Komunistyczny premier Gottwald dymisję przyjął. Zachodnie koła polityczne sądzą, że Gottwald zostanie następcą Benesza.

\* W wyniku dymisji Benesza szereg dyplomatów czeskich akredytowanych przy rządach państw zachodnich, zrezygnowało ze swoich stanowisk i postanowiło nie wracać do Czechosłowacji.

\* Jugosławia zaproponowała zastępcom ministrów państw alianckich, obradującym w Londynie, aby przeprowadzili sprawę zwroczenia Włochom większości ich kolonii.

\* Anglicy zażądali od Rosjan zabrania z angielskiej dzielnicy Berlina stacji radiowej, zarządzanej i obsługiwanej przez sowieckich specjalistów.

\* Gabinet ministrów Turcji i Iranu podały się do dymisji.

\* Rosja zmniejszyła Finlandii i Rumunii o połowę należności za straty wojenne.

\* Nową konstytucję czeska, której nie chciał podpisać Be-

będzie w roku przyszłym następujące klasy:

Szkoła podstawowa, będzie szkoła siedmioletnia, na której opierać się będzie czteroletnia szkoła ogólnokształcąca typu licealnego oraz czteroletnie szkoły zawodowe. Przedwojenne dwunastoletnie ogólne wykształcenie zostaje tym samym zniesione i zastąpione 11-letnią nauką ogólną, a częściowo zawodową. Według decyzji ministerstwa Oświaty i reżymowych kuratorów obradujących w Warszawie, w przyszłym roku szkolnym zostanie specjalnie zwrócona uwaga na zapewnienie szkół młodzieży, pochodzącej z ośrodków komunistycznych i socjalistycznych. W okręgach tych nauka ma zostać znacznie ułatwiona i przydzielone zostaną odpowiednie, niż dotychczas budynki. Celem obecnej kampanii szkolnej, prowadzonej w całej Polsce, jest wyeliminowanie wpływu duchowieństwa katolickiego na wychowanie, wzmożenie elementu marksistowskiego w szkołach i jaknajszersze przeszkolenie młodzieży w zasadach marksistowskich.

### MARKSISTOWSKI PALAC W ZNISZCZONEJ WARSZAWIE

Przy zbiegu ulic Nowy Świat i Książęca buduje się w Warszawie obecnie olbrzymi gmach o 1.200 pokojach, przeznaczony na biura partii komunistycznej, która po fuzji z socjalistami ma tworzyć jedyną potęgę w „Polsce ludowej”. Gmach ma kosztować kilkaset milionów złotych, których połowa ma być ściągnięta od członków obydwu partii, druga zaś połowa ma być wpłacona przez różne ministerstwa reżymowe.



## Polityczne...

### WYNIKI OBRAD KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Obradujący w dniach od 29 do 31 maja br. Kongres Polonii Amerykańskiej postanowił:

1. Poprzeć plan Marshalla z zaleceniem rozszerzenia jego sfery oddziaływania na Polskę i inne państwa za żelazną kurtyną.

2. Opowiedzieć się za pełną mobilizacją moralnych i materialnych zasobów Stanów Zjednoczonych, celem odparcia imperialistycznych zakusów Rosji sowieckiej.

3. Wyrazić uznanie dla działalności „Głosu Ameryki”, jako skutecznej przeciwwagi dla trucieli propagandy sowieckiej i wezwać Departament Stanu do rozbudowy programów „Głosu” w języku polskim.

4. Wezwać rząd Stanów Zjednoczonych do wypowiedzenia umów w Teheranie, Jaskie i Poczdamie oraz do przywrócenia Polsce granic Traktatu Ryskiego na wschodzie, przy równoczesnym utrzymaniu obecnych granic na zachodzie.

5. Wezwać rząd Stanów Zjednoczonych do cofnięcia uznania komunistycznemu reżymowi warszawskiemu, a przywrócenia uznania konstytucyjnej reprezentacji Narodu Polskiego.

Nowe władze Kongresu tworzą: Karol Rozmarek, prezes Zw. Narodowego Polskiego w Chicago. Wiceprezesami zostali: prezeska Związku Polek Adela Łagodzińska, wiceprezeska Sokoła Maria Korpany, Edward Plusdrak z Chicago, Ignacy Nurkiewicz z New Yorku oraz W. Tołpa z Gary, Indiana. Skarbnikiem Kongresu wybrano prezesa Macierzy Polskiej Jana Stankę, a sekretarzem red. Stefanowicza z Chicago.

nesz, podpisał premier — komunistę Gottwald.

\* Gen. de Gaulle wypowiedział się przeciwko zawartym w Londynie ukladom w sprawie Niemiec. Gen. de Gaulle zaznaczył, że na ten temat powinny być prowadzone dalej rozmowy.

\* Min. Bevin zapowiedział przerwanie dostaw broni dla Transjordanii przez Anglię.

\* Gen. Smuts, przemawiając na Uniwersytecie w Cambridge, wezwał do oparcia się stałej ofensywie na zachód 5-ej kolumny komunistycznej.

\* Wspólnota Brytyjska obchodziła uroczystości dzień urodzin króla Jerzego VI.

\* Król rumuński Michał i księżniczka Anna Bourbon-Parma zawarli w Atenach małżeństwo. Ślubu udzielił im patriarcha Grecji Damaskinos.

\* Assan Saha utworzył nowy rząd w Turcji. Dawny premier Sadak pozostał w rządzie na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

\* Kongres amerykański uchwalił, że mężczyźni w wieku od 19 do 25 lat będą podlegać obowiązkowej służbie wojskowej, trwającej 2 lata.

\* Przedstawiciel ZSSR w ONZ — Gromyko — zażądał dopuszczenia Rosjan do komisji kontrolującej zawieszenie broni w Palestynie.

\* Arabowie, zaprzestając walk w Palestynie, zapowiedzieli że czterotygodniowe zawieszenie broni nie da żadnego rozwiązania, o ile Żydzi stać będą przy podziale Ziemi Świętej na dwa państwa.

\* Czeski Wódz Naczelny, gen. Swoboda, dotychczas „bezpартyjny”, przystąpił oficjalnie do komunistycznej partii czeskiej.

\* W Rumunii ponad 200 tys. ludzi, w tym 90 tys. dzieci, zachorowało na chorobę zwaną „talagra” — spowodowaną niedożywieniem.

### KTO DOSTARCZA BRONI W PALESTYNIE ?

Broń wojsk żydowskich w Palestynie pochodzi częściowo z produkcji własnej, wykonanej przez fabryki, zbudowane na Bliskim Wschodzie podczas wojny. Z chwilą wygasania mandatu brytyjskiego nad Palestyną władze brytyjskie rozpoczęły likwidację interesów, przy której sprzedano m. in. 8 lotnisk wojskowych z cennymi urządzeniami, koszarę i t. p. Wartość tych obiektów wynosi około 20 milionów dolarów. RAF sprzedał Żydom m. in. za 12.000 funtów 21 samolotów „Auster”. Kiedy interweniowały brytyjskie czynniki centralne, kontrakty kupna były już prawomocne. Część broni przechodzi w ręce tak Arabów, jak Żydów w postaci zdobyczy. Niedawno Arabowie zdobyli na posterunku policyjnym w Jaffie samochód pancerny, 32 karabinów, pistolety maszynowe i amunicję. Wreszcie nieprzerwanie importuje się broń i materiały wybuchowe. Niedawno policja wykryła w Nowym Jorku ukryty na statku sowieckim ładunek 20.000 funtów gwałtownego środka wybuchowego TNT, przeznaczony dla Palestyny. Na innym statku wykryto kilkaset tysięcy zapalników, zakupionych legalnie z amerykańskich zasobów wojskowych przez pewną kopalnię węgla. Układ o dostawę broni wartości pół miliona funtów zawarła z Arabami Czechosłowacja. Pierwszy transport, wysłany w styczniu br. drogą powietrzną, zawierał 300 karabinów Mousera i 300.000 naboju. Zamówiono dalszych 1.000 karabinów Mousera, 1.000 pistoletów maszynowych, 500 lekkich karabinów maszynowych i 2.500.000 sztuk amunicji. Oficjalnie odbiorcą jest armia syryjska, która następnie oddaje broń partyzantom.

## Iskierki...

„Rok Szopenowski” zapowiada się w Polsce imponująco, jest jednak — powiada „Gavroche” — pewne „ale”: „Szopen był jednym z apostołów niepodległości Polski i dziś gdyby żył, byłby emigrantem albo — na Syberii”.

Na Międzynarodowym Kongresie Radiowym, który odbędzie się w czerwcu br. w Holandii, zgłoszony zostanie m. in. wniosek sowiecki, przyznający Polsce 9 fal, w tym 4 wyłączne, oraz holenderski, przyznający Polsce 7 fal, w tym 3 wyłączne. Wniosek holenderski nie przewidywa długości fal dla rozgłośni wrocławskiej i szczecińskiej. — Polsko - francuski układ radiowy, podpisany 26. maja, wprowadza audycje „Polska przemawia do Francji” i „Francja przemawia do Polski” oraz codzienne 15-minutowe audycje dla Polaków we Francji.

Hollywood oddał swój pierwszy strzał w zimnej wojnie przeciw ZSRR. Jest to film „Żelazna Kurtyna”, którego premiera odbyła się równocześnie w 400 kinach USA. Film świadczy, że odrzucono wszelkie skrupuły i względy, przedstawiając bolszewizm w najczarniejszych kolorach. Jest on wersją filmu przedwojennego „Spowiedź nazistowskiego szpiega”, z tą różnicą, że tym razem „arcyciotami” nie są władcy z Wilhelmstrasse, lecz z Kremła, których celem jest komunistyczny rząd świata. Wyświetlaniu filmu towarzyszyły w niektórych kinach demonstracje i bójki. Zdania krytyki są podzielone. Częściowo zarzuca się filmowi że porusza fałszywe nawiązania, że rości sobie pretensje do dokumentarnej (relacja Guzienki), gdy służy wyraźnej propagandzie. Nasuwa się pytanie, czy w tym samym kierunku pójdą i dalsze filmy z serii antysowieckiej.

Rosjanki w Berlinie szybko zasymilowały się. Umieją korzystać z umiejętności krawca i fryzjera i z towaru, oferowanego przez jubilerów. Na przyjęciach dyplomatycznych noszą wspaniałe suknie i klejnoty, podkreślające sylwetki jeśli nie rasowe, to pociągające. Przeważnie odbijają od kobiet zachodnich obfitymi kształtami, z których są dumne. Jest rzeczą uderzającą, że już zdolały się wytworzyć duże różnice fizyczne między Rosjanami emigrantkami i Rosjanami sowieckimi. Ich stosunek wzajemny przy rzadkich zresztą kontaktach jest wrogi. Tłumaczy wzajemnie zarzucają sobie nieznajomość języka. Emigranci zarzucają nadto bolszewikom brak kultury, a bolszewicy emigrantom — zdradę.

Szwajcarski Czerwony Krzyż zwrócił się 8 maja w 120-ą rocznicę urodzin Henryka Dunanta, z apelem do Towarzystw Czerwonego Krzyża, Czerwonego Półksiężycy i Czerwonego Ła w Czerwonym Słońcu. Apel wzywa do rozwoju sił duchowych, dziś zagrożonych i lekceważonych.

Zabicie nieprzyjaciela — jak obliczył pewien pułkownik amerykański na podstawie kosztów wojny — kosztowało za czasów Cezara 160 franków, za Napoleona 450.000, w 1914 — 2 miliony, 1939 — 45 — 6 milionów. Wszystko franki złote.

Gram streptomycyny kosztuje w Ameryce 2 dolary. Do wyleczenia dziecka, chorego na gruźlicę zapalenie opon mózgowych, trzeba 90 — 100 gr.

102 lata przeżyła pewna Szwedka. Zapytana, czemu przypisuje swą długowieczność, odpowiedziała, że dużej ilości dzieci i ciężkiej pracy. Maż jej z zawodu drwał wcześniej umarł, a wdowa przejęła jego zawód. Jej rówieśnik, również Szwed przypisuje swą długowieczność innym czynnikom: celibatowi, uprawianiu muzyki, picciu mleka i stałej dezynfekcji organizmu przez silne palenie.

Węgierski Związek Harcerski wystąpił z organizacji międzynarodowej, zarzucając jej, że „służy wielkim kapitalistom i imperialistom”.

Florian Bałta

REPORTAŻE „POLSKI WIERNEJ”

Fot.: K. Romanowicz

# Radio francuskie po polsku

I.

## „TU MÓWI PARYŻ!”

Ide i rozmyślam:

Napięcie wzrasta. Życie zagrożone. Człowiek, znalazłszy się w kłębowskiu nacierającej rzeczywistości, gorączkowo poszukuje nowych form przystosowania się cywilizacyjnego.

W morderczym tempie przemian kruszą się tablice moralne i w gruzy leżą tradycyjne wzory życia.

Ludzkość zmieniała wehikuł...

Łódź życia mknie z szybkością samolotu odrutowego.

Dokąd?!... Nikt nie wie.

Tempo życia wzrosło. Świat się skurczył. Nikt dziś niczemu nadążyć nie może. Nie sposób przeczytać całej prasy!

Nie sposób przejrzeć fachowej lektury, którą każdy z nas jest zasypywany. Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach skarżą się, że nie mają czasu na prz czytanie tego wszystkiego, co przeczytać powinni.

Z zawrotną szybkością mnożą się odkrycia. Pokażcie mi mózg, zdolny przewidzieć, jakie będą... „dzieci” tych odkryć? Nie mówiąc już o „wnukach”!

Ludzkość nie ma czasu na spokojne i wszechstronne przemyślenie działań w przyszłości, która szybciej nadchodzi, niż powstają doświadczenia i teorie, oparte na znikającej przeszłości.

Niepewność...

Przeszłość — czarna! Przyszłość... jeszcze czarniejsza.

Nadzieje? Nadzieje sięją, nadzieje...

orz.

Gorzej, że w tych czasach człowiek człowiekowi wilkiem:

Człowiek w „zielonej” koszuli: — Dlaczego mnie zabijasz?

Człowiek w „czerwonej” koszuli: — Jaktó?! Czyż nie mieszkasz z TAMTEJ strony wody? Mój „przyjacielu”, gdybyś mieszkał z TEJ strony wody, byłbym mordercą, zabijając ciebie. Skoro jednak mieszkasz z TAMTEJ strony, jestem zuchem, i rzecz jest w porządku. (Pascal).

Dobrze uczyniło Radio Francuskie, że wygasilo „Falę Nienawiści!”

II.

## DRZWI 304

### EMISSIONS POLONAISES

Pokój redakcyjny.

Stoły, biurka, kartoteki i metaliczny klekot maszyn. W papierosowym dymie: nasi „Eterydzi”. Więcej tu pracy, niż miejsca dla ludzi!

— Dzień dobry „Polskim Emisjom”!

— Dzień dobry „Polsce Wiernej”!

Zza biurka podnosi się p. Tadeusz Święcicki (wicedyrektor i kierownik redakcyjny emisji).

— Czym możemy służyć

— Wywiadem.

Spoza „posiwiatych” okularów spjrzały czujne oczy starego wygi dziennikarskiego. Mam przed sobą przedwojennego redaktora „Pionu” i korespondenta PAT-a z Paryża.

Za stertą dzienników siedzą redaktorzy:

P. Lanoix.

P. Winczakiewicz.

Maszynistki przepisują „Dziennik Radiowy”.

P. Roman Kowaliczko (animator „Etats Unis d'Esprit”) medytuje nad korespondencją terenową. Kieruje audycjami na Lille.

P. Uszyńska (komentatorka filmów francuskich).

P. Eliza.

R. Barbara Maliszewska, speakerka, autorka piątkowych cyklów muzycznych: „Kompozytorzy francuscy bieżącego stulecia”.

P. Łubieńska.

Życie i humor, jak złoto!

Rzucam okiem po ścianach: mapy, ilustracje, tańce Stryjeńskiej, i raptem — karykatura! Pan Święcicki w karykaturze! Istny świętek! Szlachetka głowa w ostrej kresce ołówka nabrąta nieomal cech ascetycznych. Świetna! I ten nimbus nad siwizną.. Przytyk do nazwiska!

— Chciałbym powiedzieć Czytelnikom, jak ta Wasza robota wygląda od „podszewki”. Z Waszej strony mikrofonu.

— Nasz warsztat?

— Tak, Wasz warsztat.

— Więc może zaczniemy od przeglądu prasowego?

— Proszę bardzo.

— Oto, jak pan widzi, cała prasa francuska. Od „L'Époque”, po przez „Le Populaire”, „Combat” i „Le Monde”, aż po „L'Humanité”. Naświetlamy wypadki z różnych punktów widzenia i stanowisk politycznych. A tu znowu ma pan polską prasę z terenu Francji: — „Polske Wierna”, „Narodowca” i „Gazeta Polska”. Nie koniec na tym. Dochodzą jeszcze depeche A.F.P. (Agence France Presse). Z tych źródeł nasi redaktorzy sporządzają „Dziennik Radiowy”.

— Trudna praca! Co decyduje o wyborze nowin?

— Szósty zmysł. (Uśmiech)... No i zdrowy rozsądek.

Mój rozmówca objaśnia dalej:

— W „Artykule Wstępnym” omawiamy najważniejsze wydarzenia chwili, w oświetleniu głównych kierunków politycznych. W „Wiadomościach” podajemy ostatnie nowiny.

W „Komentarzu Radiowym” chodzi o spokojne, rzeczowe wypuklenie najważniejszych wydarzeń i dostarczenie tym wydarzeniom przyczynowego tła. „Kro-

niki”. „Reportaże Radiowe” spełniają ten sam cel, co felietony prasowe, z tą jednakże różnicą, że pisane są dla ucha, a nie dla oka. Osobnym działem jest muzyka. Muzyka wychnienowa i muzyka poważna.

— A „Teatr Wyobraźni”?

— Droga impreza, jak na nasze możliwości budżetowe. Robić byle jak i byle co... nie, to mija się z celem. Zgodzi się pan ze mną, że dobra kronika, napisana z nerwem radiowym, jest chyba lepsza, niż prymitywne słuchowisko.

— W zupełności się zgadzam. Zwłaszcza, że wiele kronik, jakie słyszałem było naprawdę dobrych. Doskonałe są zwłaszcza Lillego... Następnie: „Chwile poezji!” Widzę, że wkraczają panowie powoli i w dziedzinę nauk ścisłych. Pamiętam kronikę: o sygnałach na księżyc; o napędach odrzutowych. Interesująca jest również prezentacja kompozytorów francuskich bieżącego stulecia. Śledząc linię rozwojową Wazszych emisji, od jakich sześciu miesięcy, muszę przyznać, że pnie się z każdym tygodniem ku górze. Emisje są coraz bardziej „radiowe” i poziomem nie ustępują konkurencyjnym audycjom polskim BBC.

— Speakerzy?

— Bez zarzutu. Głosy indywidualne... Dobrze czyta zwłaszcza głos tenorowy. Miły dla ucha jest również głos speakerki. Matowy, altowy... Sądzę, że krzykliwy głos szybko by się uprzykrzył. A kto to czyta takim piwnicznym basem. Pan może?

Zartobliwy ukłon, zamiast odpowiedzi.

— Dobry głos. Gawędziarski.

Spojrzenie na zegarek:

— Idziemy do studia. Za dwie minuty audycja.

III.

## PRZED MIKROFONEM

Poszedłem za speakerami:

Mnisia cela. Zegar. Mikrofon. Dwa krzesła i za szybą — w ścianie — technik. Piekielny upał.

Spojrzenie na zegar ścienny. Spojrzenie na technika za szybą. Grobowo ciska i wreszcie brzęczyk: Sygnał światło czerwone! Audycja rozpoczęta.

„Mówi Paryż, na fali krótkiej 41 metrów”.

„Dobry wieczór państwu!”

I ten „dobry wieczór”, wypowiedziany łagodnie do mikrofonu, wzmocniony amplifikatorami w sąsiedniej sali, a następnie kablem przekazany do tranzmitora... pomknął w świat.

Elektryczny impuls, wywołany drganiem głosu speakerki, poszybował na sto mil ponad powierzchnią ziemi, stuknął o pułap atmosfery zjonizowa-

nej, odbił się od tej warstwy (jak to czyni lustro ze światłem) i powrócił z powrotem do ziemi. Ta odbita fala przeniosła ten — „dobry wieczór” — na odległość tysięcy mil, albo i więcej, od punktu wyjścia. Ziemia odbiła ją z powrotem ku niebu, a niebo zwróciło ją ponownie ziemi. I drgając tak między niebem a ziemią, budzi nowe fale, odciska sobą miliardy podobizm w elastycznym eterze, przesuwa się, rozprzestrzenia, niosąc na sobie zwiokrotniony głos speakera. Jest to podróż głosu, tysiąca mil w ułamku sekundy! Cudowny wprost triumf mózgu ludzkiego...

Ludzie, spragnieni szybkich wiadomości, w poczuciu ryzyka międzywojennej chwili, nastuchują głosu, który im przyniesie wieści prawdziwe.

Druty dźwięczą. Maszyny rotacyjne wirują. Praca informacyjna nie ustaje. Eter, zatłoczony falami o różnej długości, sygnalizuje interesy, wymienia odpowiedzi, zbliża ludzi, zbliża kontynenty, streszczając przestrzeń i czas do rozmiarów koliska głośnikowego, a nie długo już, do ekranu telewizyjnego.

W tym świecie rewolucyjnych warunków życia, radio spełnia intelektualną funkcję przystosowania cywilizacyjnego.

IV.

## DYREKTOR POLSKICH EMISJI

P. Andre Moosmann:

Typ północnego Francuza. Pochodzi z rodziny alzackiej, która po roku 1870 wymigrowała w głąb Francji. Mowy polskiej nauczył się w paryskiej „Szkołe Języków Wschodnich” (Ecole des langues orientales), a kraj nasz odwiedzał kilkakrotnie przed i po wojnie. Jest on jednym z rzadkich we Francji znawców spraw polskich. Dlatego też, w zeszłym roku, UNESCO poleciło mu przeprowadzić dokładną ankietę na temat prasy i radia w Polsce.

Podczas wojny, p. Andre Moosmann był najpierw cenzorem, skąd inąd bardzo wyrozumiałym, dzienników polskich wychodzących wówczas we Francji, a po czerwcu 1940 r. — członkiem naczelnego komitetu „Resistance”, zajmując się tajną działalnością ministerstwa pracy. Po wojnie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powierzyło mu misję obrony praw robotników cudzoziemskich we Francji, i w ten sposób p. Moosmann odnowił swe kontakty ze środowiskami polskimi.

— Panie Dyrektorze, co zechce pan powiedzieć na temat roli i zadań pańskiej sekcji?

— Nasz cel jest podwójny: — informować słuchaczy polskich o wszystkim, co dotyczy Francji; zacieśniać (Dokończenie na stronie 8-iej)

(Ciąg dalszy)

(9)

Paweł nigdy nie czuł się tak głupio, jak tego dnia. Brakło mu bezpośredniej trzeźwej oceny zjawisk. Nie czuł się panem sytuacji, chociaż wydawała mu się tak wygodna. Pragnął już odpocząć, bawić się, nie martwić, a przecież powinien był troskać się swym losem. Ledwo że zmylił pierwszy ślad pościgu, a już chciał czuć się bezpiecznym? Zdrowy rozum ostrzegał, lecz zgłodniałe ciało i jakiś haczyk, zarzucony przez zwariowanego brodacza, przyciąga do pozostania i poddania się sprzyjającemu prądowi. Było nie było — spróbować można... a rozum niech zajmie się pomaganiem losowi.

Rozsądek zajął się więc bieżącymi sprawami. Najprzód należało coś przekazać. Ale jak tu ze stoma złotymi wejść do prowincjonalnej restauracyjki? Banknot nie pasuje do skromnego ubrania i może wzbudzić podejrzenie, utrudniające dalszy plan: niepostrzeżonego wtopienia się w nowe środowisko. Rozważywszy to, Paweł skierował się do bazaru. Wybrał łóżko polowe z materacem za czterdzieści złotych, poduszkę z trawy morskiej, kilka drobiazgów gospodarskich, zapłacił w kasie, odebrał resztę i podał adres dostawy: dom Horna nad rzeką, dla brata Sadoka.

W sklepie wiedziano, gdzie brat Sadok mieszka. Pytano:

— To pan znajomy brata? ... Z rodziny? ... Jak to miło ... A brat Sadok chory? ... To smutne! Taki świetliwy człowiek ... Jak to dobrze, że krewny zaopiekuje się nim.

Na Pawła spłynęła ludzka życzliwość i przekonała go ostatecznie do Bossucina.

Po wyjściu Pawła, Sadok leżał bez ruchu, patrząc zamglonym wzrokiem

## Władysław Jan Grabski

# W cieniu kolegiat



w sufit. Szumiała cisza rytmem pulsujującej w żyłach krwi.

Gorący oddech parzył wargi i skrapiał się wilgocią na włosach. Od drzwiczek pieca, rozpalonych do czerwoności, promieniowało ciepło, zmagając chłód, który wiał od szczytowej ściany.

Sadok nie czuł twardości łoża, ani ciężaru własnego ciała. Rytym pulsu kołysał nim w bezcielesnej przestrzeni, a szum ciszy nabrzmiewał, pęczniał, rósł z głębi niskiego tonu organów do przejmujących wyżyn srebrnego dzwonka. Zdało się Sadokowi, że jest w kościele, ale nie na kamieniach, przywalony ogromem śpiwem, lecz pod sklepieniem, na szczytach kolorowych witraży, i tylko jego cień, fizyczny cień opadł z wysokości na posadzkę i trwa nieruchomo po środku nawy. Ciężciwa rozdwojenia napięła się, rozdręgała gorączką. Nagle rubinowy błysk skreślił odległość cienia od osoby. Lęk, szalony lęk upadku, w dół, na kamienie, w wir, kołujących stropów.

W ostatnim mgnieniu rozstały się głązy, roztworzyła czełusć o niedosięgłym dnie. Ciało nurza się w głąb, oddala od gwiazd i ciągnie za sobą w przepaść oszłomiona duszę... Boże! Boże!.. jęczy Sadok, a serce łomocze w piersiach, a nerwy nakluwają skórę tysiącem igiełek, na skroniach wilgnieje rosa potu... „Panie, czemu gasisz nade mną światło, czemu ściągasz mnie w otchłań bezdenną? Jaka siła wydzwignie z upadku? Zatrzymaj, zatrzymaj!”

Sadok nie płacze, Sadok nie umie płakać. Suchy jest jego lęk i rozpacz oschła. Pogłębia gestem tragizm wyobraźni. Chwyta się za głowę, palce wplątuje we włosy, szarpie, by czuć własną wolą spowodowany ból.

Na okno, skośnie, pada blask zachodzącego słońca. Za oknem światłość i mróz, a w ciele taka mroczna gorączka. Meczą się nerwy, szamoczą oślepie myśli, gmatwa widzenie.

W najostrzejszym nateżeniu cierpienia wkraczają słowa. Nie płyną, nie zstępują, ale kroczą w nieublaganym

porządku i znaczeniu. Zdeptał maligne, zdławił krtań, która już może wybuchłaby płaczem. Twarde słowa: „Sadok! Jesteś tchórzem; leniwy jesteś i niecierpliwy w wierze. Twój postać straszy i lituje, zamiast duchem promieniować. Nie ty jesteś sędzią własnej doskonałości, ani ludzie!”

Skąd pochodzą te słowa, zaślaniające ścianą bezlitosnych potępień mgłę hymnów zmiłowania? Mgła hymnów? Śpiewają je motyle barwą kształtnych skrzydeł, gwiazdki śnieżnego pyłu, topniejące w pocałunkach słońca i roje muszek przezroczystych o zmierzchu. O zmiłowanie prosi najgłębsze piękno ludzkich dusz, uzewnętrzniając się Bogu i bliżnim w sztuce i ofiarnej śmierci.

Ale Sadok jest dla siebie niemilosierdny. Krzyżem leżąc na przemarzłych głazach, nie prosił o zmiłowanie nad sobą, tylko dążył do doskonałości. W prośbie przekroczył granice łaski, utajonej w słowach Modlitwy Pańskiej: „Nie wódz nas na pokuszenie”. Wplątał Boga w swe zamiary — i cierpi. Nie zdaje sobie sprawy z tego tak, jak nie rozumie głębi otchłani. Gdzie jest jej dno? Na wylot wszechświata, przebijają z nieskończonością ząbienia się i ogrom gwiazd zamyka w jednej myśli. Świadomość wszechświata — jedno ze świadomością jedną. Granice jednostki wtapiają się w bezgraniczność mroków wszechzeczy.

Sadok wierzy, że tylko świadoma wola pruje mroki. Sadok ma rozpaczliwą wolę. Rozpacz olśniła go, zaraziła myślą zatracenia i pchnęła na szlak przeznaczeń.

Ale kto snuje nitkę przeznaczenia jednostki? Kto różne nitki przeznaczeń krzyżuje? Tego Sadok nie docieka. Tak pewny jest swego Boga, jak Bóg pewny był Hioba, gdy nasyłał nań szatana swego.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# WIADOMOŚCI ROLNICZE



Nr 2.

ZWIĄZKU ROLNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

CZERWIEC 1948.

## OGRODY WARZYWNE w miesiącach letnich

Okres miesięcy letnich nie powinien być w dziedzinie upraw warzywnych okresem odpoczynku. Po zakończeniu intensywnej pracy wiosennej nie powinniśmy zapominać, że w czasie najbujniejszej wegetacji możemy odpowiednią pielęgnacją wpływać decydująco na rezultaty końcowe i powiększyć znacznie plony. Przeciwnie, pozostawienie roślin samym sobie oraz miejscowym warunkom klimatycznym i glebowym, nie zapewni nam wyników zadawalających.

Zasadnicze siewy wiosenne zostały już zakończone. Jeżeli jednak chcemy wykorzystać ogrody warzywne w celach zaopatrzenia naszej kuchni w możliwie największą ilość warzyw letnich, będziemy kontynuować siewy i w miesiącach letnich. Zapewnimy sobie w ten sposób ciągłość wegetacji danej rośliny, że powtórzymy siewy w odstępach czasu, potrzebnego na wzejście. Drugą zasadą, którą kierować się musimy przy letnich uprawach, będzie wybór odmian o odpowiedniej długości okresu wegetacyjnego. To znaczy, im później dokonywujemy siewu, tym krótszym okresem czasu do osiągnięcia dojrzałości wymagać musi dana odmiana.

W okresach 2 — 3 tygodniowych możemy powtarzać siewy: — 1) grochu, zbieranego na zielone ziarno, 2) fasol strączkowych, spożywanych na zielono, bądź jako strąk, bądź ziano, 3) rzodkiewek i rzodkwi letniej, 4) różnych odmian rzep, 5) szpinaków, 6) sałaty.

Ostatnie trzy grupy należą do tak zw. roślin krótkiego dnia, to znaczy zbyt wiele godzin nasświetlenia powoduje wybijanie w kwiat, hamując rozwój wegetatywny.

Dlatego też należy wybierać w miarę możliwości miejsca półcieniste pod zasiew. W tym czasie dokonywujemy również siewu warzyw, przeznaczonych do spożycia jesiennego i zimowego. Do warzyw tych należą będzie marchew, którą siewy wprost do gruntu i następnie przerywamy. Wybieramy przy tym którąkolwiek z odmian półdługich np. nantejską. Marchew z późnego siewu przewyższa pod względem jakości marchew z siewów wiosennych i wytrzymuje doskonale przechowanie.

Na rozsadniaku, założonym w miejscu ocienionym, wysiewać możemy do końca czerwca kapusty o krótkim okresie wegetacyjnym, kalafiora na użytek późno - jesienny oraz kalarepe.

Zabiegi pielęgnacyjne, których nie należy skąpić wśchodom naszych warzyw, polegać będą na możliwie częstym podlewaniu oraz utrzymywaniu ziemi w czystości i dobrej kulturze. Toż samo będzie tyczyło plantacji wiosennych.

Racjonalna gospodarka wodna dla wszystkich kultur ma pierwszorzędne znaczenie. W razie braku opadów podlewanie staje się koniecznością. Zapobiega ono wybijaniu roślin w kwiat, zapewnia tkankom soczystość i jędrność, podnosi zatem wartość konsumpcyjną warzyw. Szczególnie jest więc ważne dla siewów późnych oraz warzyw, w których spożywamy części wegetacyjne.

Wszelkie wżruszenie wierzchniej warstwy ziemi, połączone z pieleniem, czy też zastosowanie jako samodzielny zabieg w postaci motyczkowania, zapewni nam utrzymanie ziemi w stanie gruzelkowatym, co z kolei zapewni dostęp powietrza do korzeni i zapobiegnie nadmiernemu wyparowywaniu wody.

Dla warzyw korzeniowych stosujemy obecnie przerywanie, zachowując odstęp: dla marchwi i pietruszki 8 — 12 cm., dla buraków 15 — 25 cm., zależnie od rozmiarów odmiany.

Wysokie odmiany grochu i fasoli oraz pomidory zaopatrujemy w tyczki, a pomidory przywiązujemy w miarę wzrostu do palików lub do drutów, przecigniętych wzdłuż rzędów. Przy uprawach polowych, w razie niemożności opalikowania, kopczykujemy wysoko krzaki pomidorów. Poza tym opieka nad plantacją pomidorów polega na usuwaniu pedów bocznych. W naszych warunkach najlepsze rezultaty

bowiem uzyskuje się z hodowli jedno lub dwupędowej. Pozostawienie większej ilości pedów obniża i opóźnia owocowanie.

Nawożenie w okresie wegetacyjnym ogranicza się do stosowania pogłównego saletry, którą zastąpić można gnojówką, w wypadkach uprawy na ziemi słabej z natury, lub wyczerpanej i niedostatecznie nawiezionej. Przede wszystkim stosujemy je dla roślin szczególnie wrażliwych na brak azotu, jak kapustne, następnie w pierwszych okresach wzrostu pomidorów i ogórków.

Po upewnieniu się, że wszystkie zabiegi, zdążające do zapewnienia roślini najkorzystniejszych warunków wegetacji zostały wykonane, musimy zwrócić uwagę na zabezpieczenie naszej plantacji przed inwazją szkodników i chorób.

W okresie letnim szczególnie groźnymi dla młodych zasiewów roślin krzyżowych (kapustne, brukiew, rzepy, rzodkiew) są pchełki ziemne, które zjadają młode liście i wierzchołki wzrostu. Codzienne polewanie zapobiega najlepiej ich masowemu wystąpieniu. W razie jednak ich pojawienia stosować możemy albo opryskiwanie rozcynem mydłano nikotynowym, lub opylanie gotowymi środkami przeciw pchełce.

Dla roślin krzyżowych, zaawansowanych w rozwoju, groźniejsze są gąsienice bielinków, które przy masowym pojawieniu zjadają doszczętnie liście, zostawiając „szkielet” nerwów. Szczególnie groźne jest drugie pokolenie, pojawiające się w początkach lipca. Walka polega na niszczeniu mechanicznym jaj, składanych na spodniej stronie liści, gąsienic, opylaniu wapnem niegaszonym, oraz skrapianiu roślin roztworem mydłano - nikotynowym. Ten ostatni środek niszczy również mszyce, pojawiające się nie tylko na krzyżowych, ale i na innych warzywach korzeniowych, strączkowych i innych.

Najpoważniejszym szkodnikiem melonów i ogórków jest tak zw. czerwony pajęczek, który niszczy liście, przybierając charakterystyczną szarą barwę. Stosujemy tu również opryskiwanie rozcynem mydłano - nikotynowym. Ze szkodników warzyw, atakujących części podziemne, największą uwagę należy zwrócić na drulowce, które wygrzają głębokie dziury w korzeniach. Walka w okresie obecnym polega na zakładaniu pułapek w postaci ziemniaków, zakopywanych między roślinami. Usuwamy je dwa razy tygodniowo wraz ze znajdującymi się w nich larwami.

Szkodnikami krzyżowych, cebul, marchwi i szparagów są różne gatunki much, których larwy drążą w okresie letnim korzenie lub części nadziemne. W wypadku pojawienia się ich należy niszczyć rośliny zaatakowane.

Dla ziemniaków największe niebezpieczeństwo stanowią doryfory, których gąsienice zjadają listowie. Spryskujemy w razie ich obecności liście arsenianem ołowiu lub wapna. Z chorób najczęściej zetknijemy się w tym okresie z rdzą ziemniaczaną, szczególnie dotkliwą w wypadku zaatakowania plantacji pomidorów. Stosujemy wówczas, począwszy od czerwca, trzykrotne zraszanie cieczą bordoską w odstępach mniej więcej dwutygodniowych. W wypadku wystąpienia tej choroby nie stosujemy pogłównie nawozów azotowych.

inż. Helena TERPIŃSKA.

## Gospodarz Polski we Francji

Mówi się dużo i pisze o emigracji we Francji, szczególnie o ośrodkach górniczych i przemysłowych, dużo mniej o pracach, dokonanych na wsi.

Wynika to z rozmieszczenia naszej starszej i nowej emigracji w skupiskach na północy, czy wschodniej Francji.

Z niedokładnych danych statystycznych wiemy, że na roli umieszcilo się około 70 tysięcy rodaków. Rekrutują się przeważnie z tak zwanych robotników sezonowych wyjeżdżających przed wojną na roboty kontraktowe z Kraju. Nowi emigranci przybyli do swych rodzin, znajomych, a pewna część, mając trochę pieniędzy i zamiłowania do roli, zakupiła, w większości wydzierżawiła, małe gospodarstwa rolne.

Gospodarują na nich i borykają się trudnościami, a w ostatnich latach przeżyli klęskę posuchy i mrozu. W 90 proc. nowi gospodarze dają sobie radę i rozwijają korzystnie swe gospodarstwa.

Przed wojną nasi rodacy, pracując ciężko na roli, zarabiali dość dobrze i przesyłali duże kwoty do Kraju dla rodzin na dokupno ziemi lub budowę budynków.

Naskutek trudności i bezrobocia w ośrodkach przemysłowych przed wojną, poważna ilość naszych rodaków, mając trochę oszczędności, przeniosła się z kopalni i przemysłu na rolę, kupując lub dzierżawiąc małe gospodarstwa. Z początku szło ciężko. Lecz pracowitość, umiłowanie ziemi i przedsiębiorczość, przełamały wszelkie przeszkody.

## Rozmawiamy z Czytelnikami ULEPSZENIE SŁABEJ ŁĄKI

PYTANIE. Mam 43 ary łąki, położonej nisko nad strumykiem. Dawniej łąka była zalewana przez wylew strumyka oraz przez spływ wody z pół podczas roztopów i dużych deszczów latem. Urodzaj trawy był bardzo dobry. Obecnie łąka nie jest zalewana, plony spadły, między trawami porasta dużo mchu. Wiosną jest tak mokro, że żadnych robót wykonać nie można. Jak zniszczyć mech i jakie stosować nawozy?

ODPOWIEDZ. Usuwanie mchu i nawożenie niewiele pomoże. Za duża wilgotność wiosną i jesienią sprzyja rozwojowi mchu. Usunąć go można naprawdę skutecznie przez przywrócenie zalewów i przez osuszenie łąki. Nawóz będzie działał tylko częściowo, bo w okresie podmakania łąki jest dla roślin prawie bezużyteczny. Najwłaściwszym sposobem poprawy było by poczynienie wspólnie z sąsiadami takich urządzeń, aby przywrócić zalewy, wytwarzając przy tym możliwość odprowadzenia wody po jej wykorzystaniu. Gdyby to było niemożliwe, należy przynajmniej wiosną i latem, po pierwszym pokosie, kierować spływ wody z pola przez system usypowanych grobelek, umożliwiających rozecie się wody po całej powierzchni do strumyka.

kody tak, że dzisiaj często mogą być wzorem dla miejscowych gospodarzy.

Dużą przeszkodą w pracach gospodarczych samodzielnych gospodarzy jest ich rozproszenie w wielu departamentach kraju tak, że trudno o pomoc wzajemną, wymianę nasion, wspólne uzyskanie maszyn rolniczych, używanie dobrych (rozpłodników, wzajemne zwiedzanie gospodarstw.

Wielką przeszkodą jest brak polskiej szkoły, do której odległość wynosi nieraz kilka, czy kilkanaście kilometrów.

Młodzież rolnicza, żyjąc w tych warunkach w środowisku miejscowym, a nie mając dobrej opieki rodzicielskiej, traci poczucie łączności z ośrodkami polskimi i wy-naradawia się.

Jesteśmy szczęśliwie rasą mądrą, to też dużo z młodzieży, zetknąwszy się z rodakami nawet w wieku starszym, wraca do środowiska polskiego, ciesząc się, że znalazła się między swoimi.

Władze francuskie, bardzo cenią pracowników polskich na roli, uważając ich za bardzo zdolnych. W dużych majątkach w departamentach północnej i środkowej Francji jest nas poważna ilość. W okresie wojny i po wojnie warunki i tu pogorszyły się tak, że zarobki wystarczają na życie i utrzymanie. Oszczędności, tak, jak przed wojną, nie można robić. Stąd staranie o przejście na własne warsztaty pracy, lub do ośrodków przemysłowych. Wysoka cena inwentarzy żywych i martwych stanowi przeszkodę do przejścia na dzierżawę, a nowela do ustawy o połownictwie wstrzymuje gospodarzy od oddawania gospodarstw rolnych na umowy połownicze. Według postanowień tej ustawy, gospodarz ma otrzymać 1/3 część dochodu, a połownik 2/3 dochodu.

Gospodarze, broniąc się przed postanowieniem tej ustawy, starają się gospodarować sami, względnie biorą pracowników, którzy na rachunek gospodarza prowadzą warsztaty rolne. Czy ten stan rzeczy utrzyma się, trudno przewidzieć. Istnieje obecnie tendencja do zmiany przepisów tej ustawy.

Wobec normalizowania się życia we Francji i możliwości nabycia produktów rolnych z miasta, dużo właścicieli gospodarstw rolnych, którzy dotychczas prowadzili swe gospodarstwa we własnym zakresie, ze względu na zaopatrzenie swych rodzin i krewnych w miastach w produkty żywnościowe, traci ochotę do gospodarowania, mając trudności w wynajmie pracowników. Można dzisiaj twierdzić, że dużo gospodarstw będzie do dzierżawy, względnie do nabycia i mający środki pieniężne, będą mogli się łatwiej umieścić na roli.

Dla naszych rodaków, szczególnie z nowej emigracji, jest to istotnie ważne, gdyż lepiej się czują psychicznie na roli niż w kopalniach, czy halach fabrycznych.

Jeśli kwestia kredytu rolnego zostanie wreszcie korzystnie przez władze francuskie ustalona, dużo naszych rodaków ulokuje się na swoich warsztatach rolnych, gdzie przy zdolnościach gospodarowania, znajdują dobre warunki egzystencji. Dłuższy czas bowiem jeszcze produkty rolne będą miały dobrą cenę, ze względu na trudności wyżywieniowe w świecie.

J. BRZOZA.

KATOLICY, ROLNICY POLSCY  
WE FRANCJI

czytają i rozszerzają

„Polską Wierną“

## Francja

### ZJAZD KATOLICKI W HAYANGE

Dnia 20 czerwca odbędzie się przegląd sił katolickich - polskich we Wschodniej Francji, pod wysokim protektoratem: — Jego Eksceleencji Ks. Biskupa Heintza z Metz — Przew. Ks. Rektora Polskiej Misji Kat. — Kazimierza Kwaśnego — Pani Segolene de Wendel — Pana Dyrektora Kopalni de St. Pierre.

Tegoż dnia odbędzie się poświęcenie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu drogiej i cenionej postaci Ks. Teodora Makieli, zmarłego w obozie Bergen-Belsen oraz poświęcenie sztandaru miejscowego Towarzystwa św. Barbary.

### W 8-mą ROCZNICĘ WALK I. DYWIZJI GRENADIERÓW

Niedziela, dnia 20. b. m., b. żołnierze I-dywizji grenadierów poświęcą wspomnieniu swoich walk we Francji. O godz. 11-ej odprawi się w Kościele polskim w Paryżu za poległych na polach Lotaryngii bohaterów Msza św., podczas której Ks. dyr. Konrad Stolarek, b. kapelan dywizji, wygłosi kazanie.

Wieczorem o godz. 20.30 — w domu Polskich Kombatantów (20, rue L'gendre, Paris XVII, metro: Villiers), odbędzie się wieczór grenadiera.

Na program akademii złożą się m. in. wspomnienia na temat walk i roli dywizji, opowiedziane przez Kpt. dra Chowańca, wiersze żołnierskie b. grenadierów, które wygłosi młoda poetka — Wanda Berezowska, śpiew solowy tenora p. Wrzesińskiego oraz występ kwartetu wokalnego p. prof. Dolńskiego.

Do udziału w swojej uroczystości wszystkich Polaków, wiernych Polsce niepodległej, zapraszają b. żołnierze-grenadierzy z I-dywizji.

### POLACY W PARAY-LE-MONIAL

Zgodnie z ustaloną tradycją — tydzień po Bożym Ciele — przybyli Polacy z zagłębia górniczego Montceau-les-Mines z wielką pielgrzymką do Paray-les-Monial na uroczystości ku czci Najśw. Serca P. Jezusa. Nigdy nie był udział tak liczny, jak w roku obecnym (zgórą 1000 osób). Uroczystą sumę odprawił Ks. Sołtyśiak w kaplicy N. Serca P. Jezusa w parku. Ks. dziekan Mateuszek odczytał akt uroczystego oddania się Polaków z zagłębia Montceau-les-Mines N. Serca Jezusowemu. Kazanie wygłosił Ks. Rybka z Lyonu, obecny był Ks. Morawski. Chór z Le Bois du Verne wykonał polyfonię ku czci Serca P. Jezusa. — Po południu wzięli wszyscy Polacy udział w francuskiej procesji mariańskiej do kościoła Notre-Dame de Romay. Kaznodzieja francuski oddał wśród łez wzruszenia hołd Polsce Maryjnej.

### SREBRNY JUBILEUSZ

### BRAC'TWA RÓZANCA ŻYWEGO NIEWIAST

GAUTHEREFTS. — Dnia 2. V. 1948 r. Br. Róż. Niewiast w Gautherets obchodziło 25-lecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w intencji Bractwa i wspólną Komunią św. członków. Po południu udano się na majowe nabożeństwo. Liczne stowarzyszenia i Towarzystwa, biorących udział w uroczystości. Po odśpiewaniu Litanii Loretańskiej, Ks. Sołtyśiak, prob. z Montceau-les-Mines, wygłosił kazanie. Po nabożeństwie w sali, po powitaniu gości przez dzielną prezeskę p. Tomkowiak i odczytaniu sprawozdania z 25-letniej działalności Bractwa, Ks. dziekan WI Mateuszek udekorował odznakami mariańskimi członkinie, należące do Bractwa od samego założenia. Jubileat był więcej, niż 30. Odnaczonej został również wielki czciciel Maryi w naszej kolonii p. Goliński, który w każdą niedzielę przewodniczy w śpiewaniu godzinek w naszym kościele. Dalszy program wypełniły: występy chóru kościelnego „Niepokalana” z Gautherets, pod kierownictwem p. Poradziszówny i chóru męskiego oraz koncert Klubu mandolinistów. Wielkie wrażenie wywarła inscenizacja „Wizja M. Najśw.”, której hołd złożyły dzieci polskie w strojach krakowskich. W drugiej części programu członkinie Bractwa odegrały komijną sztukę p.t. „Dla miłego grosza”. W przerwach przygrywał Klub mandolinistów.

Pod wrażeniem miłych przeżyć opuszczaliśmy salę, która wypełniona była po brzegi. Należy się głębokie uznanie dla tak licznie zgromadzonych gości, nawet z odległych kolonii, którzy, pomimo ulewnej deszczu, trwającego prawie cały dzień, przybyli ze sztandarami, by swą obecnością uświetnić uroczystość naszych Matek.

Należy jeszcze dodać, że w dniu tym młodzież żeńska wraz z matkami urządziły wystawę robót ręcznych w sali Patronaży. Podziwialiśmy piękne hafty ludowe, serwetki, obrusy, poduszki. Wszystko świadczyło o zdolności naszych matek i dziewcząt, które, zbierając się wieczorami u Sióstr, mogą nauczyć się tak wiele pięknych i praktycznych robót. Niech to będzie zachętą i dla innych Bractw i Stowarzyszeń Katolickich!

M.

# Z życia kolonii

## SZKOŁA ZAWODOWA W VOIRON

(Centre de Formation Professionnelle a Voiron)

Przyjmuje zapisy kandydatów na rok szkolny 1948-49 — na wydziały: kowalski, ślusarsko-mechaniczny, elektrotechniczny, meblowo-stolarski, murarsko-budowlany i malarsko-tapeciarsko-dekoracyjny.

WARUNKI: — Nauka, całkowite wyżywienie (śniadania, obiady i kolacje) oraz ubrania dla zajęć w pracowniach szkolnych bezpłatnie.

Przyjęcie kandydatów poprzedzi egzamin.

Kandydat, ubiegający się o przyjęcie do Szkoły Zawodowej w Voiron, winien niezwłocznie złożyć podanie, napisane o sobiście (bardzo starannie) po francusku do: Monsieur le Directeur du Centre de Formation Professionnelle — 13, rue des Terreaux a Voiron (Isere) i załączyć: — a) metrykę urodzenia (certificat de naissance) b) świadectwo szkolne (certificat d'Etudes Primaires), c) świadectwo lekarskie (certificat medical); d) świadectwo szczepienia (certificat de vaccination).

W Voiron uczniami Polakami opiekują się nauczyciel polski mgr. Siemiński. Uczniowie Polacy korzystają ze świetli-

cy polskiej, gdzie mają różne gry i zabawy, gazety, tygodniki i radio!

O bliższe informacje proszę zwracać się do p. mgr. Siemińskiego, 8 rue de l'Antienne Poste — Voiron (Isere).

Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

## Belgia

### Z ŻYCIA RELIGIJNEGO W BRUKSELI

Zjawisko zwiększenia się frekwencji wiernych na nabożeństwach w Brukseli jest godne zanotowania, tym bardziej, że miasto to dotychczas nie przodowało w gorliwości religijnej.

Począwszy od połowy kwietnia odbywają się tu dla Polaków dwie Msze św. w niedzielę i święta. Fakt ten mówi sam za siebie. Momentem przyciągającym stały się niewątpliwie kazania ks. Dr. Brzeziny o treści czysto religijnej i liturgicznej. W miesiącu maju ks. Proboszcz Brukseli odnowił nabożeństwa majowe. W ten sposób uczyniono niejako wstęp do odnowienia nabożeństw czerwcowych ku czci Najświętszego Serca Jezusowego. Na pierwsze miejsce wysuwa się kult Najświętszego Serca Jezusowego w ogniskach rodzinnych przez nabożeństwo, znane pod nazwą Intronizacji. W czerwcu również zaczynają wierni Polonii Brukselskiej

## Pielgrzymka do Montmorency

Nie wiem, dlaczego doroczna pielgrzymka do Montmorency odbyła się w tym roku dnia 13-go czerwca, gdyż dotychczas zawsze miewała miejsce w maju, za czasów starej emigracji dnia 21-go maja. Wojna zmieniła wiele rzeczy, ale, dzięki Bogu, pozostał ten stary, piękny obyczaj. Zmiana daty nie gra tu wielkiej roli.

Tego roku ranek był piękny i nie zanadto upalny, więc, nie chcąc czekać na autobus, idziemy piechotą z Enghien do Montmorency. Droga dobra i śliczna, pośród zieleni drzew i ogrodów, pełnych kwitnących róż. W górze piękny kościół gotycki, stary, szanowny. Tutaj przeszło od wieku przybywają Polacy modlić się za swoich rodaków i krewnych. Zaczęło się od Mszy św., ufundowanej przez rodaków za dusze Juliana Ursyna Niemcewicza (zm. w 1841) i generała Karola Kniaziewiczza (zm. w 1842 r.). Jednocześnie ufundowano ich pomnik, który znajduje się i dziś w kościele Montmorency i który jest jednym w najlepszych dzieł rzeźbiarza polskiego z XIX wieku, Władysława Oleszczyńskiego.

Kościół prawie pełny. — Naturalnie, mniej ludzi, niż za czasów przedwojennych. I tu przeszła burza dziejowa. Przed ołtarzem z dwóch stron skauci, oraz małe i nieco starsze dziewczynki z zakładu Sióstr polskich przy rue Chevaleret, a każda z nich trzyma w ręku duży bukiet białe - czerwony, przeznaczony do ukwiecenia grobów. Mszę odprawił ks. rektor Kwaśny, na ambonie przemawia prałat francuski, Mgr. Beaupin, prezes Komitetu Katolickiego des Amities Françaises à l'Etranger, który porusza dawne wspomnienia przyjaźni polsko - francuskiej od 1830 — 1831 r., kreśląc sylwetki Kniaziewiczza, Niemcewicza, Mickiewicza, księcia Adama Czartoryskiego, a obok tego Montalambert, Lacordaire i innych licznych przyjaciół francuskich Polaków — wygnańców. Szczególnie podniosłym momentem jest chwila, gdy cały kościół śpiewa chórem hymn narodowy: „Boże, coś Polskę”. Pod gotyckimi sklepieniami grzmi błagalny i bolesny refren: Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!

Potem ruszamy na cmentarz. Chwieją się chorągwie z polskimi napisami. Długa procesja idzie ulicami miasta, gdzie ze wszystkich okien wyglądają ciekawe, przyjazne twarze. Mieszkańcy Montmorency żyli się oddawna z Polakami, lubią ich.

Krótką ceremonią na cmentarzu, poczem rozsypują się gromadki w różnych kierunkach. Ładnie tu, za-

cisnie, dużo drzew, zieleni, kwiatów, a zwłaszcza róż. Pod skromnymi płytami śpią obok siebie Kniaziewicz i Niemcewicz. To dwie pierwsze mogiły polskie w Montmorency, gdzie obaj ci patriarchowie emigracji lubili przebywać za życia. Potem grób rodziny Mickiewicza z jego brązowym popiersiem dłuta Preault, robionym podług maski pośmiertnej wieszczą. Dalej groby ks. Czartoryskich i Zamoyckich, poważne, surowe. Tu leży słynna „Samaritanka” emigracji polskiej, Klauzyna Potocka, zmarła młodo w 1836 r. Z innych wybitnych kobiet polskich leżą tu Zofia Węgierska i Seweryna Duchńska, literatki i dziennikarki, oraz słynna z wrody i cudnego śpiewu, Delfina Potocka, Muza wielkiego poety romantyka, Zygmunta Krasieńskiego, którego wiersz dla niej wyryto na jej mogile:

„Jeszcze kielich mojej doli

Dużo kropel ma.

Trzeba cierpieć, pić powoli,

wypić aż do dna”.

Tu spoczywają Karol Sienkiewicz i Bronisław Zaleski — ostatni w grobowcu Zamoyckich — bibliotekarze Biblioteki Polskiej w Paryżu; Stanisław Barzykowski, poseł ostrołęcki, znany historyk rewolucji 1830 r., Cyprian Godebski, twórca pomnika Mickiewicza w Warszawie. Jest tu wielu malarzy polskich dawniejszych i nowszych, jak Wojciech Sowiński, Antoni Oleszczyński, Józef Szermentowski, Władysław Niewiarowicz, Władysław Ciesielski, Miron Michalski, Tadeusz Makowski, ten ostatni zmarły w roku 1932-gim. Z dawniejszych wojskowych mamy tu Ks. Franciszka Gedroic, komendanta głównego sztabu Napoleona, co, ranny 14 razy pod Waterloo, złożony już był z trupami, ale został później odratowany, generałów Henryka Dembińskiego, Ludwika Bysztzanowskiego, Feliksa Breańskiego, a także inżyniera Wiktora Ostawskiego, porucznika Krakusów, Wincentego Rudnickiego, kapitana sławnego pułku „czwaraków” w 1839 r. Anna Bilińska wiecznie żywa w pięknym portrecie. Tu leży długoletni rektor Misji Polskiej w Paryżu, ks. Postawka, ur. w 1839 r. zm. w 1923 r., i ks. A. Jakubisiak, znany filozof, zm. w 1945 r. I tyłu, tyłu innych. W jednym z grobów zbiorowych leży poeta Cyprian Norwid. Pod okazałym nagrobkiem spoczywa powieściopisarz Zygmunta Kaczkowski. I od stu lat przychodzą tu wierni rodacy pomodlić się za nich i ukwiecić ich mogiły, owe „twierdze siły” — jak się wyraziła Konopnicka.

Dr. Marya KASTERKA.

praktykę pierwszych piątków miesiąca — nabożeństwo, które przez dziewięć miesięcy bez przerwy zjednoczy żywą cząstkę parafii z Ołtarzem Pańskim.

Niewątpliwie życie organizacyjne Akcji Katolickiej w Brukseli jest dopiero w powijakach. Reorganizacja Robotniczej Młodzieży Katolickiej stanowi pierwszy etap do akcji w kierunku zespolenia wszelkich sił.

Organizacja Akademicka „VERITAS” zwiększyła również nieco liczbę swych członków. Rozwój organizacyjny na tym samym odcinku jest o tyle niewidoczny, że studenci, związani obowiązkami naukowymi, nie mogą wydatnie udzielać się nazewnątr.

\*

### DAR NA ORATORIUM W OŚWIĘCIMIU

„Członkowie Związku Polaków w Belgii Oddz. Romsee i Beyne Heusay złożyli „Delegaturze T.P.P. w Brukseli 1947 fr. jako dar, przeznaczony dla Oratorium Salezjańskiego w Oświęcimiu. Oby piękny ten czyn obywatelski znalazł wielu naśladowców!”

Janina Załęska Delegat RSFP  
w. z. Maria Szymańska

## Holandia

### 3-ci MAJ W ARNHEM

Z okazji Święta Narodowego i Święta Królowej Korony Polskiej, dzięki szlachetnej inicjatywie O. Dalmatiusa — Holendra, współpracacy Katolickiego Związku Robotników holenderskich oraz ośrodka polskiego w Arnheim — zorganizowano wspaniały obchód ku czci pamiętnej Konstytucji 3-ciomajowej.

W poniedziałek od wczesnego rana, z różnych stron Holandii przybywali Polki i Polacy. Jedni koleją — inni autobusami, rowerami, a wybrańcy — własnymi dżipami. Było nas nie mało.

Dzień rozpoczęliśmy Mszą świętą, którą odprawił Ks. Kapelan Leon Romała, który wygłosił też kazanie okolicznościowe.

Po nabożeństwie udaliśmy się na Rosendalsestraat 27, by zjeść wspólnie obiad. W tym czasie przybyła wycieczka Polonii z odległej Limburgii ze swym Kapelanem. Po południu wyruszyliśmy na wycieczkę krajoznawczą w pobliskie okolice Arnheim.

W drodze powrotnej nie danym nam było oglądać ziemi, zroszonej krwią polskich spadochromiarzy, którzy ginęli i topili się w błotach nadreńskich nad uwolnieniem Holandii — w drodze ku Polsce.

By tym naszym bohaterom narodowym w tym dniu złożyć dowód naszej pamięci, udaliśmy się jeszcze do Oosterbeek do kościoła na majowe nabożeństwo, o którym wspólnie pomodlić się za spokój ich dusz. Nabożeństwo odprawił Ks. Roman Kowalczyk, duszpasterz polski z Limburgii.

Potem, gdy słońce już chyliło się ku zachodowi, wyruszyliśmy na cmentarz poległych spadochromiarzy polskich, angielskich, amerykańskich i kanadyjskich. Przed samą bramą cmentarną uszeregowaliśmy się pochodzący z wszystkich ośrodków polskich w Holandii, na czele którego szły delegacje z wieńcami i Polki w strojach narodowych: Na cmentarzu do zebranych Polaków przed pomnikiem przemówił Ks. Leon Romała — były Kapelan I. Pol. Dyw. Panczernej.

Po złożeniu wieńców, zwiedzeniu grobów, które tak pięknie są utrzymane, powróciliśmy do Arnheim. Po wspólnym posiłku wieczornym zaczęli wszyscy przygotowywać się do akademii.

O godz. 20-tej olbrzymia sala była wypełniona. Holendrzy dopisali, ciekawi bo widać, co Polacy potrafia — zwłaszcza, że to pierwsza uroczystość polska w Arnheim. I nie zawiedli się!

Akademia rozpoczęła się odśpiewaniem hymnów państwowych: polskiego i holenderskiego. Na scenie piękna polska grupa w strojach narodowych, na tle Orła i obrazu Matki Boskiej — Królowej Korony Polskiej.

Słowo wstępne wypowiedział O. Dalmatius w języku holenderskim.

Skolej zabrał głos Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Holandii — O. Efreu. Potem — cały szereg punktów programu, opracowanego przez Polaków z Limburgii.

Koncert fortepianowy Szopena odegrał sławny pianista holenderski Daan Drooglewier.

Tańce narodowe otrzymały najwięcej oklasków. Potem śpiewy narodowe, przeplatane skeczami z Włoch, opowiadaniem i humoreskami.

W drugiej części akademii głębokie wrażenie wywarła scena: „Katyń”, świetnie aktorzy wczuli się w rolę poległych żołnierzy, wypowiadając ich myśli — ku przestrodze przyszłości. Po drugiej części koncertu i odśpiewaniu „Roty” akademii zakończono.

Wreszcie odbyła się zabawa. Krótko wprawdzie trwała, ale była miła i braterska.

Tak minął, ku naszej radości i zadowoleniu Holendrów, 3-ci maj 1948 roku.

\*A. U.

## Radio francuskie po polsku

(Dokończenie ze strony 5-tej)

więzy przyjaźni między obu narodami. A skoro audycji naszych słuchają również Polacy we Francji, więc wprowadzamy do naszych programów tematykę rodzimą i muzykę polską. Rzecz jasna, że nie mieszamy się do polskich spraw politycznych i unikamy jakichkolwiek polemik o tym charakterze. **Aczkolwiek orientacje polityczne w Paryżu i w Warszawie nie są całkowicie zgodne, to jednak Radio Francuskie współpracuje serdecznie z Radiem Polskim, i jestem pewien, że potrafimy utrzymać ten kontakt, bez względu na wypadki polityczne.** Jeśli zaś chodzi o Polaków we Francji, muszę stwierdzić, że istnieje kilka tendencji w tonie Emigracji Polskiej. Dlatego nie mogę organizacyjnie współpracować ze wszystkimi związkami polskimi, jakie tu istnieją. **Ale będę się cieszył, jeśli „Polska Wierna” zechce ogłaszać nasze komunikaty i zamieszczać nasze pogadanki z własnymi krytykami.** Bo, oczywiście, chciałbym bardzo, by wszystkie dzienniki polskie ogłaszały nas w podobny sposób. A skoro tygodnik „Polska Wierna” przeznaczony jest dla katolików, proszę poinformować Jej Czytelników, że — idąc zresztą za przykładem innych narodów — poleciłbym wprowadzić do naszych audycji pogadanki o charakterze religijnym.

Poza tym, chciałbym jak najszerszej rozwinąć „Klub Przyjaciół Audycji Polskich Radia Francuskiego”. Proszę więc poinformować Czytelników „Polski Wiernej”, że Ich serdecznie zapraszam

do naszego „Klubu Przyjaciół”. A nawet, nie należąc do niego, gdyby zechcieli nadsyłać nam swoje uwagi i życzenia — będziemy Im za to bardzo wdzięczni. Niech ten nasz serdeczny kontakt przez „eter” zbliży nas jeszcze więcej do siebie, zwłaszcza w tych czasach, które nie są łatwe, ani spokojne.

### V. NAPISZ DO RADIA

Prześlij rodzinie pozdrowienia. Zamów przyjacielowi ulubioną piosenkę. Zasięgnij porady. Nadeślij życzenia i projekty.

Listy prosimy kierować:  
**Radiodiffusion Francaise  
Emissions Polonaises  
118, Av. des Champs Elysees  
P A R I S VIII.**

Do usłyszenia zatem z Paryża, codziennie o godz. 18 min. 45, na fali krótkiej 41 metrów oraz na fali rozgłośni Lille, we wtorki, środy i piątki, o godz. 17 min. 30.

FLORIAN BAŁTA

KANCELARIA ADWOKACKA  
pod kierownictwem Doktora Praw

**S. Olśnicki**

Tłumacz Przysięgły przy Sądach franco.

106, rue Jouffroy — PARIS XVII  
Metro: WAGRAM, tel.: Wagram 88-91  
Tłumaczenia urzędowe do ślubów naturalizacji, sprowadzania rodzin itp. — Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe we Francji i w Polsce.

INTERNAT KSIĘŻY MIJONARZY  
OBLATÓW MARIII NIEPOKALANEJ

Już teraz przyjmujemy zgłoszenia na nowy rok szkolny 1948-49. Mogą się zgłaszać chłopcy z rodzin polskich, szczególnie tacy, którzy chcieliby się poświęcić stanowi duchownemu w naszym Zgromadzeniu. Uczniowie nasi pobierają nauki gimnazjalne w miejscowym kolegium katolickim, w integrowaniu natomiast korzystają z dodatkowych lekcji języka polskiego, literatury ojczyściej, historii, gry na różnych instrumentach muzycznych. Zgłoszenia wraz z ostatnim świadectwem szkolnym należy nadsyłać na adres

INTERNAT ST. CASIMIR  
15, Place de la Republique  
BETHUNE (P. de C.)

RESTAURACJA

„LA BONNETABLE”  
9, rue d'Argenteuil — PARIS 1-er.  
metro: Pyramides

poleca:

OBFITE, SMACZNE OBIADY  
(z 4 dań 150 frs.) oraz a la carte.

Biuro Podróży

„POL”

pod kierownictwem  
p. LACH Władysława

LILLE (Nord), 20, rue du Priez, 20

(tuż obok dworca kolejowego)

zostanie otwarte dnia 10 czerwca br.

Podając powyższy adres do wiadomości Polonii we Francji komunikuję, że Biuro Podróży „POL” załatwia wszelkie sprawy, związane z podróżą do wszystkich krajów dozwolonych. Podróże koleją, samolotem, statkiem. Organizuje wycieczki paru i kilkudniowe po Francji, oraz urlopy wypoczynkowe nad morze.

Przyjmuje szereg innych spraw do załatwienia: — Tłumaczenia, sprowadzanie dokumentów z Polski i innych krajów, naturalizacje, pośrednictwo w kupnie czy sprzedaży majątków, domów we Francji i w Polsce. Załatwia wysyłki paczek kilowych do Polski, dwu kilowych do Niemiec oraz 20 kilowych do Polski (rzeczy używane).

Po wszelkie informacje proszę zwracać się z pełnym zaufaniem do Biura Podróży „POL”, które załatwi sprawę może nie najtaniej, nie najlepiej, ale ku zadowoleniu klienta.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY  
PRZY NAJWYŻSZYM SĄDZIE.

Doktor Praw

Tłumaczenia urzędowe. — śluby — naturalizacje — sprawy: sądowe — cywilne — handlowe — podatkowe.  
PORADY BEZPŁATNE

Dr. LEON SZELĄGOWSKI

3, rue Debrousse

Tel.: COPernic 47-64.

PARIS 16

Metro: Alma Marceau

Kancelaria otwarta od 9 — 12-tej i od 5 — 7-jej wieczorem



Za duszę

ś. p.

Józefa Jana Michała SZYMAŃSKIEGO

urodzonego w dniu 11-go maja 1885 r., w Poznaniu,

ROLNIKA

INSPEKTORA POLSKICH MAJĄTKÓW PANSTWOWYCH  
POWSTAŃCA WIELKOPOLSKIEGO

Kawalera „Krzyża Niepodległości”, „Krzyża Powstańców” i in.

Najstarszego Syna Dr. Romana Szymańskiego,

Aresztowanego przez zbirów germańskich

w dniu 2-go listopada 1939 r., w Poznaniu,

i zamęczonego na śmierć

w Reducie VII w Poznaniu

odprawioną zostanie w Kościele Polskim pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Maryi, przy Place Maurice Barres'a, w Paryżu I-szym, żałobna Msza św. w piątek, dnia 25-go czerwca 1948 r., o godz. 8-mej rano

Zdrowaś Maryo...

W smutku pogrążona  
RODZINA

Kłowiec, Poczta Pecna, Powiat Śremski Wielkopolska.

Otwock pod Warszawa,

Bruksela, Poznań, Londyn, Paryż.

Oczyszczający krew

„AVRANIN”

(Indyjski balsam — Visa 1872 - 3393)

Wyciąg roślinny nieszkodliwy. Oczyszcza krew, odświeża i odmładza organizm. AVRANIN uspokaja nerwy, daje sen i apetyt. Dopomaga i ułatwia trawieniu. Jest niezbędny przy reumatyzmie, podagrze, chorobach skórnych oraz przy utracie sił żywotnych. Sprzedaje się w aptekach paryskich: — Pharmacie Canonne, 49, rue du Reamur, 6, Place de Clichy, 77; Bld. de Grenelle; 66, rue Lafayette, — Na prowincji w aptekach: LENS (Pas de Calais), 12, rue de la Paix, 11 i 36 Place Jean Jaures, 12, avenue de Lievin.

W HARNES: Pharmacie Dardin i Pharmacie Davi.

W BELGII: 25, rue Saint Michel, Bruxelles.

Informacji udziela listownie i broszury wysyła bezpłatnie za przesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź:

Laboratoire AVRANIN, 6, rue Maublanc, 6 — Paris XV  
Metro: Vaugirard. Tel: VAU 65-69  
Visa P. 18164

D. Dowojna Bienaimé

Tłum. przysięgły przy sądzie w Paryżu  
Tłum. oficj. do ślubu, naturalizacji itp.  
23, Quai de la Tournelle — PARIS 5  
Metro: Maubert, St. Michel, St. Paul.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Abs. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego  
(Doświadczony emigrant  
od 1924 roku we Francji)

TŁUMACZENIA URZĘDOWE: metryki, śluby, naturalizacje, pełnomocnictwa, affidavity USA, Canada, Am. pld., sprowadzanie i poszukiwanie osób sprawy rodzinne w Polsce i we Francji, Prefektur, Konsulatów, Ministerstw, rent inwalidzkich, sądowe, sprawy rodaków w Belgii

Piszcie z zaufaniem — odpowiedź natychmiast.

M. Jaroszyk

Traducteur Jure

59, Bld. Poniatowski, PARIS (12)

(Metro: Porte Doree)

OSZCZĘDNOŚCI

najkorzystniej jest lokować  
w BONACH KASOWYCH

Są to wkłady terminowe, od których Bank PKO płaci zgóry odsetki od 1 i pół proc. do 3 proc. zależnie od terminu płatności (3, 6, 12 lub 24 miesiące).

BANK P.K.O.

ODDZIAŁ W PARYŻU:

23, rue Taitbout, PARIS (9)

AGENCJA W LENS:

1, Av. de Varsovie, LENS (P. de C.)

IMPRIMERIE RICHARD — PARIS 16

24, rue Stephenson

No d'Autorisation 1322

Gérant: L. CHARPENTIER

OFICJALNE

NAJTANSZE

Polskie Biuro Podróży „EUROPA”

Dyrekcja: H. CYWINSKI

(b. kierownik Polskiego Biura Podróży „LUBIN”

42, rue JEAN GOUJON, PARIS (8)

(naprzeciw Konsulatu Polskiego)

CENTRALA: 46, rue de Rivoli, PARIS (4)

Wycieczki grupowe do Polski

W KAŻDĄ ŚRODĘ

Wkrótce znowu zaczną wydawać  
WIZY FRANCUSKIE ALLER-RETOUR

CODZIENNE ODJAZDY INDYWIDUALNE

Zapisujcie się na Grupowe Wycieczki do Polski i Codzienne Wyjazdy indywidualne, przesyłając ważny paszport i zadatek 3.000 fr.

Dla Zarządów Towarzystw, prezentu jących grupę minimum 12 osób — CENY SPECJALNE

UWAGA: Dla Duchowieństwa, Nauczycieli i wszystkich Pracowników na niwie społecznej — zniżka specjalna.

Już wkrótce

będzie do nabycia najpiękniejsza i najpotężniejsza książka w literaturze polskiej, pierwsza część „TRYLOGII” — Henryka SIENKIEWICZA pod tytułem:

# Ogniem i Mieczem

Zamówienia należy wysłać już dzisiaj do:

Składnicy Książek Polskich

„LIBELLA”

12, rue St. Louis en L'île — PARIS IV.

Metro: SULLY MORLAND

Redakcja i Administracja „Polski Wiernej”:

Francja, 263 bis, Rue St. Honore, Paris 1er Tel: OPERA 37-69

c. c. p. „POLSKA WIERNA” Paris 4955-03

Redaktor Naczelny: Ks. Florian KASZUBOWSKI

Prenumerata kwartalna — 125 Frs. francuskich.

Cena pojedynczego numeru — 10 Frs.

Oddziały:

w BELGII:

Bruxelles, 126, rue Meyerbeer — p. Effenberger. C. c. p.

Bruxelles 8103,72. Prenumerata kwartalna — 35 Frs belgijskich

Cena pojedynczego numeru — 3 Frs. belgijskie

w LUKSEMBURGU:

Luxembourg, 16, rue de l'Eau, — W. Lachowicz (R. S. F. P.)

Prenumerata kwartalna — Frs. 35

Cena pojedynczego numeru — Frs. 3.

w ANGLII:

Polska Misja Katolicka, London N. 1, Devonian Road 2

Cena pojedynczego egzemplarza w Anglii — 6 d.